



Cichy lockdown...

Wypieki

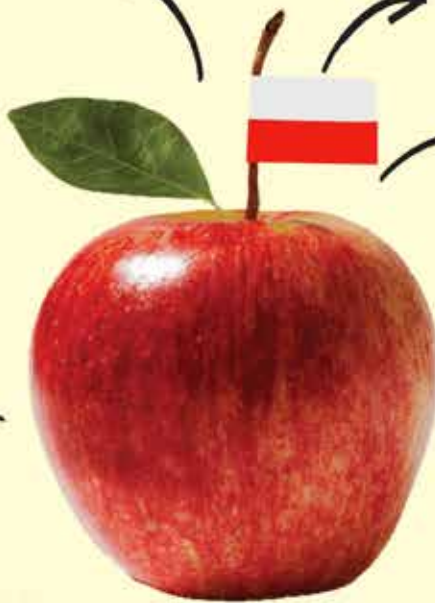
z polskimi jabłkami



Marselinka
z jabłkami



Szarlotka



Babeczka szwedzka
z jabłkami



Szarlotka
Domowa



Jabłecznik
z kokosową kruszonką



Naleśniki z jabłkami



Szarlotka firmowa

Korona w izolacji

Korona Kielce poinformowała o kolejnych przypadkach zakażenia wirusem SARS-CoV-2 w klubie. Możliwe, że „żółto-czerwoni” wrócą do gry dopiero w listopadzie. Cała kadra kieleckiego klubu została skierowana na badania wymazowe po tym, jak wykryto zakażenie u jednego z członków sztabu szkoleniowego. W środę kolejni członkowie zespołu otrzymali dodatnie wyniki, a drużyna trafiła na dziesięciodniową kwarantannę. W związku z tym od-



wołany zostanie sobotni pojedynek 10. kolejki Fortuna I Ligi ze Stomilem Olsztyn na Suzuki Arenie. /dw/

Kwarantanna w Sieci

Informacja o tym, czy pacjent przebywa na kwarantannie lub w izolacji domowej, jest już dostępna na Internetowym Koncie Pacjenta. Można ją pobrać w postaci podpisanego dokumentu i np. przekazać pracodawcy. To kolejne z rozwiązań, które ma ułatwić funkcjonowanie w czasie pandemii. – Dzięki tej platformie bez wychodzenia z domu można też odebrać e-receptę czy e-skierowanie, sprawdzić dawkowanie przepisane leku, wybrać lekarza, pielęgniarkę



lub położyć podstawowej opieki zdrowotnej czy złożyć wniosek o wydanie Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego – wymienia Beata Szczepanek, rzecznik świętokrzyskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Na Internetowym Koncie Pacjenta należy się logować poprzez stronę pacjent.gov.pl. /mn/



Targi i Busko do dyspozycji

Lecznica w Targach Kielce dla trzystu chorych – to prawdopodobny scenariusz walki z pandemią w naszym mieście. Obecnie trwają prace koncepcyjne nad uruchomieniem tego zastępczego szpitala. Kolejne miejsca dla zakażonych wirusem SARS-CoV-2 znajdują się również między innymi w buskim uzdrowisku. – Mamy już doświadczenie, ponieważ przy pierwszej fali koronawirusa uruchomiliśmy u siebie izolatorium. Buski szpital jednoimienny ma przyjmować ciężko chorych. Do nas trafią osoby po bardziej intensywnym leczeniu. Łącznie dysponujemy 150 miejscami w sanatoriach „Obłęgorek” i „Mikołaj”. Damy sobie radę – zapewnia Wojciech Lubawski, prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój. /m/

reklama




Centrum Obsługi Stolarstwa

Mebloptyt Plus

Autoryzowany Dystrybutor **SWISS KRONO**




- białe i akcesoria meblowe
- płyty OSB, HDF, MDF, laminowane, niepalne
- wyposażenie garderoby, uchwyty
- szuflady, prowadnice, obrzeża
- gałki, drążki, wieszaki
- systemy do drzwi przesuwanych
- usługi cięcia i oklejania
- płyty fanirowane i sklejkę

ul. Olszewskiego 6 / Kielce / tel. **603 272 025, 41 367 59 43**

Hurtownia czynna: **pon - pt: 8.00 - 17.00**
sobota: 9.00 - 13.00





WYDAWCA: Radio eM Kielce 107,9 FM, Busko-Zdrój 91,8 FM, Kielce ul. Sienkiewicza 2, 25-333 Kielce; **REDAKTOR NACZELNY:** ks. Leszek Skorupa; **ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:** Piotr Michalec Tomasz Natkaniec red. prowadzący; **DTP:** Art Graf-Radosław Kaszyński; **eM REKLAMA:** www.em.kielce.pl/reklama, reklama@em.kielce.pl, tel. 41 368 07 17, 41 349 50 33; facebook.com/radioemkielce; **ADRES REDAKCJI:** Tygodnik eM Kielce, ul. Sienkiewicza 2, 25-333 Kielce, tel. 41 368 04 61; fax. 41 343 26 51; e-mail: tygodnik@em.kielce.pl; **KONTAKT CZYTELNIKAMI:** 41 349 50 23; /Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Dla dzieci – teleporada

Poradnie pediatryczne Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach udzielają teleporad. Zmiany są podyktowane nieustannie rosnącą liczbą zakażeń koronawirusem w naszym województwie. Jak jednak informuje Anna Mazur-Katuża, rzecznik szpitala na Czarnowie, jeżeli dziecko będzie wymagało porady bezpośredniej, to ją otrzyma. – Sugerujemy, aby korzystać



przede wszystkim z konsultacji telefonicznych. Pacjentów przyjmują poradnie chirurgii dziecięcej i poradni ortopedycznej, ale taka jest specyfika schorzeń, którymi się zajmują. Liczba pacjentów jest jednak ograniczona. Tak jak i w poradni onkologii dziecięcej, choć tu lekarze także zalecają, w miarę możliwości, teleporady – dodaje rzecznik szpitala. Także poradnie specjalistyczne leczące pacjentów dorosłych przeszły w tryb teleprad. /mn/

Budują obwodnicę

Trwają prace przy budowie obwodnicy Morawicy. Skończono już odcinek próbny warstwy wyrównawczej nawierzchni na przebudowywanej jezdni zachodniej. Ruch w obu kierunkach odbywa się nową nitką wschodnią. Można też korzystać z kładki dla pieszych w Bilczy



i z ponad połowy dróg dojazdowych. – Po przełożeniu ruchu na nową, wschodnią jezdnię obwodnicy Morawicy wykonawca przystąpił do przebudowy jezdni zachodniej. Do końca miesiąca ma zostać wykonany odcinek próbny warstwy wiążącej nawierzchni – informuje Małgorzata Pawelec z GDDKiA. /MK/

Wreszcie są

Po wielu miesiącach władzom miasta udało się obsadzić stanowiska dyrektorów Muzeum Zabawek i Zabawy oraz Muzeum Historii Kielc. Szefem pierwszej instytucji została Daria Dyk-



tyńska, była wicedyrektor Muzeum Narodowego w Kielcach, a drugiego Grzegorz Maciągowski, wieloletni pracownik kieleckiego Kolportera. Daria Dyktyńska obejmie stanowisko 1 grudnia tego roku, a Grzegorz Maciągowski miesiąc później. /bk/

Radni chcą ulg

Mniejszy o 70 procent podatek od nieruchomości dla właścicieli obiektów sportowych i kulturalnych oraz 50-procentowa ulga dla



sektora gastronomii i rzemiosła – to najnowszy pomysł radnych kieleckich klubów Bezpartyjni i Niezależni oraz PiS. Propozycja jest odpowiedzią na protesty przedsiębiorców zajmujących się tymi branżami. – W trakcie koronawirusowego kryzysu miasto powinno ich wesprzeć i pomóc przetrwać ten trudny okres – uważa przewodniczący Rady Miasta, Kamil Suchański. Projekt, poza klubem Bezpartyjni i Niezależni, wsparło również pięciu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Wątpliwości dotyczące wysokości ulg ma szefowa klubu Koalicji Obywatelskiej, Agata Wojda. Jak mówi, mogą one poważnie nadszarpnąć budżet miasta, i to w jednym z najistotniejszych działów, jakim są wydatki bieżące. Projekt uchwały wprowadzającej ulgi podatkowe ma pojawić się na najbliższej, listopadowej sesji Rady Miasta Kielce. /mk/

Teraz na pewno?

Dopiero w tym tygodniu może zostać sfinalizowane przejęcie większościowego, 72-procento-



wego pakietu akcji Korony Kielce przez miasto. W ostatnich dniach miejsy urzędnicy analizowali audyt, który niedawno przeprowadziła w klubie firma BudoSerwis. Z jego wynikami, podobnie jak z umową zbycia akcji, mają zapoznać się radni. Podczas wtorkowej nadzwyczajnej sesji jeszcze raz pochylią się nad uchwałą, którą przyjęli na początku sierpnia. Miasto musi wprowadzić w niej drobne poprawki. Chodzi m.in. o zmianę zwrotu „objęcie akcji” na „nabywanie akcji”. – Zmiany pozwolą na ostateczną finalizację całego procesu – informuje Tomasz Porębski, rzecznik prezydenta Kielc. /dw/

Posprzątają za ciebie

W związku ze zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni i Usług Komunalnych w Kielcach przypomina, że oferuje m.in. usługę dbania o nagrobki na cmentarzach komunalnych w Kielcach i Cedzynie. – Sprzątamy nagrobki i ich najbliższe otoczenie, a także ustawiamy znicze i wiązanki – informuje Marcin Batóg, rzecznik Rejonowego Przedsiębiorstwa Zieleni i Usług Komunalnych w Kielcach. By zamówić usługę, należy na stronie internetowej cmentarzekielce.zielen.kielce.pl/ wybrać zakładkę „Kontakt z cmentarzem” i wskazać konkretny grób. Sprzątanie nagrobka oraz jego otoczenia kosztuje 120 złotych, z kolei koszt



ustawienia znicza to 20 złotych, a wiązanki 70 zł. Po wykonanej usłudze RPZ wysyła zdjęcie posprzątanego nagrobka. /mr/

Kwesta na rzecz Kresów

Jak co roku, w okresie uroczystości Wszystkich Świętych, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przeprowadzi tradycyjną kwestę na rzecz Polaków na Kresach. W tym roku przedstawiciele towarzystwa pojawią się z puszkami na niektórych nekropoliach. – Będziemy prowadzić kwestę w sobotę, 31 października, oraz w niedzielę, 1 listopada, na cmentarzu w Cedzynie, a także na cmentarzach kieleckich. Oczywiście zachowamy warunki bezpieczeństwa – informuje Marian Orliński, wiceprezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Kielcach. Organizatorzy zachęcają też



do bezpośrednich wpłat na konto Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich: 52 85 17 0007 0030 0300 9322 001 z dopiskiem „XV DNI LWOWA”. /m/

Noc Świętych

Już 31 października w wielu parafiach naszej diecezji odbędzie się Noc Świętych, czyli czuwanie modlitewne przy relikwiach świętych i błogosławionych. „W tym czasie, kiedy dominuje temat pandemii, chcemy zwrócić naszą uwagę na świętych i błogosławionych, którzy w czasach zarazy odznaczali się heroiczną postawą pełną gotowości do poświęceń i wyrzeczeń. U źródła ich decyzji była miłość do Boga i ludzi. Hasłem tegorocznego głównego spotkania w ramach Nocy Świętych jest »Święci na czas pandemii« – informują organizatorzy. Główne uroczystości odbędą się o godzinie 20 w Kościele Akademickim św. Jana Pawła II w Kielcach. Spotkaniu będzie przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski, a konferencje wygłosi ks. dr Marcin Kowalski. Godziny uroczystości w pozostałych parafiach: Łopuszno – godz. 19, Małogoszcz – godz. 19, Miechów – godz. 19, Piekoszów – godz. 17, Stopnica – godz. 19, Strawczyn – godz. 19, Wiślica – godz. 18. /m/



Dla egipskich dzieci

Plecaki, książki, przybory szkolne i ubranie – to wszystko mają otrzymać dzieci z ubogich rodzin w Egipcie w ramach pomocy, którą organizuje Stowarzyszenie Wesola54 w Kielcach. „Skutki pandemii i załamanie się ruchu turystycznego odczuwają wszyscy mieszkańcy, a wśród nich dzieci. Postanowiliśmy zgromadzić fundusze na 37 wyprawek szkolnych”, piszą organizatorzy. Wsparcie otrzyma 32 dzieci chrześcijańskich i pięcioro muzułmańskich. Koszt jednej wyprawki to 200 złotych. Pomoc jest tym bardziej cenna, że wspólnoty chrześcijańskie nie otrzy-

mują w Egipcie żadnych rządowych dotacji. Wpłaty można dokonywać w zakrytym bądź bezpośrednio na konto Stowarzyszenia: 28 1240 1372 1111 0010 6075 9769 z dopiskiem „Dzieci w Egipcie”. /m/

Wystawiają w „Kubusiu”

Teatr Lalki i Aktora „Kubus” wznawia granie spektakli weekendowych z udziałem 25 procent publiczności. W następną sobotę, 31 października, o godzinie 11 widzowie obejrzą spektakl „Pan Brzuchatek”. Po nim będą mogli wziąć udział warsztatowym spotkaniu z aktorką, Agatą Sobotą. Kolejne przedstawienia zostały

zaplanowane na listopad. Będą to: „Wszystkie myszy lubią ser”, „Misiaczek”, „Super Piotruś Pan”, „Noc żywych zabawek” i „A niech to gęś kopnie”. W Teatrze obowiązują zasady bezpieczeństwa wprowadzone przed zawieszeniem jego działalności. /bk/



reklama

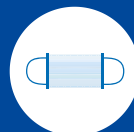


abe Andrzej Bednarczyk
Kielce, ul. Wspólna 6,
tel. 662 291 099; tel./fax 41 366 14 16
a.bednarczyk@abe.kielce.pl ; www.abe.kielce.pl

OKNA I DRZWI NA KAŻDĄ KIESZEŃ

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE I BEZPIECZNE BADANIE SŁUCHU

W gabinetach stosujemy:



Kielce

ul. Paderewskiego 18.....tel. 41 303 06 79

ul. Tarnowska 4.....tel. 41 277 15 91

ul. Paderewskiego 14.... tel. 41 366 31 67

SŁUCHMED



Cichy lockdown

Październikowe obostrzenia wprowadzone przez rząd doprowadziły do ponownego zamknięcia lub znacznego ograniczenia działalności niektórych sektorów gospodarki. Przedsiębiorcy i ekonomiści są zgodni: jeśli taka sytuacja potrwa dłużej, rynek czeka katastrofa

autor: **Piotr Wójcik**

Każdego dnia w Polsce przybywa osób zakażonych koronawirusem. Z powodu niepokojącej sytuacji epidemiologicznej polski rząd wprowadził w połowie października obostrzenia, których efektem jest znaczne ograniczenie lub wręcz zamrożenie niektórych branż, między innymi weselnej, fitness czy eventowej. Przedsiębiorcy są załamani, a eksperci biją na alarm.

FITNESS TYLKO WYCZYNOWO

Całkowity zakaz prowadzenia działalności dotyczył początkowo branży fitness, aquaparków i basenów. Po licznych protestach obostrzenia zostały nieco złagodzone: branża może działać, ale tylko w przypadku współzawodnictwa sportowego lub zajęć szkolnych czy akademickich.

Tak rygorystyczne wytyczne dziwią między innymi właściciele siłowni. – Z naszego punktu widzenia to sytuacja zupełnie niezrozumiała. Dbamy o czystość, przestrzegamy restrykcji dotyczących liczby osób korzystających z naszych usług. Aby zapewnić bezpieczeństwo, przeprowadziłem kilkakrot-

nie ozonowanie klubu. Nie rozumiem, dlaczego zamyka się akurat naszą branżę. Nie przetrwamy kolejnego lockdownu. Już dziś jesteśmy na granicy wytrzymałości – mówi Sebastian Drozdowski, właściciel kieleckiej siłowni Adrenalina.

Uniemożliwienie prowadzenia działalności oznacza dla branży fitness odcięcie od przychodów. Jednocześnie nie zmniejszają się koszty prowadzenia biznesu. Właściciele muszą więc opłacać składki ZUS, zaliczki na podatki, czynsz i pensje pracowników. Ponadto wielu przedsiębiorców w okresie wiosennego lockdownu skorzystało z wakacji kredytowych, dzięki którym mogli na sześć miesięcy zawiesić spłatę całych rat lub kapitału zaciągniętych pożyczek i leasingu. W październiku zapłacą więc po raz pierwszy po półrocznej przerwie pełne, a nawet wyższe niż przed zawieszeniem spłat raty.

– Bez pomocy państwa nie jesteśmy w stanie tego przeżyć. Oczekujemy rozwiązań i narzędzi pozwalających nam przetrwać kryzys, który przecież nie jest ani naszą, ani rządu winą. Powinno być tak, że skoro nie możemy zarabiać, to nie powinniśmy też ponosić kosztów. Nikt z nas nie chce dostawać pieniędzy za nic. Pragniemy przetrwać, nie chcemy też zwalniać pracowników, bo stanowią oni wartość firmy, a przede wszystkim mają na utrzymaniu rodziny – dodaje Sebastian Drozdowski.

WESELA (PRAWIE) BEZ GOŚCI

Surowe obostrzenia wprowadzone zostały także w kwestii organizacji wesel. W strefach czerwonych takie imprezy zostały zupełnie zakazane, a w strefach żółtych może w nich uczestniczyć do 20 osób. W praktyce wesela w strefach żółtych najczęściej i tak są odwoływane lub przekładane na późniejszy termin, na przykład na jesień przyszłego roku. – Myślałem o tym, żeby na kilka miesięcy zawiesić działalność gospodarczą, podobnie zresztą jak wielu właścicieli sal weselnych. Wszystko po to, by nie płacić podatków czy składek ZUS – mówi Karol Gronek, znany jako DJ Grający Garnitur.

Jak dodaje, w wyniku pandemii jego kalendarz wypełnił się na najbliższe dwa lata, ale nie oznacza to, że będzie miał co robić: – Tuż przed wprowadzeniem ograniczeń obsłużyłem

ostatnie w tym sezonie wesele. Kolejne zaplanowane mam na styczeń i luty. Pytanie tylko, co wtedy będzie się działo? W strefach czerwonych nie mogą się również odbywać imprezy kulturalne, takie jak koncerty czy spektakle. W strefach żółtych dopuszcza się organizację takich wydarzeń, ale zapelnionych może być maksymalnie 25 procent miejsc. Okazuje się jednak, że przy takiej redukcji liczby widzów zwyczajnie nie opłaca się organizować wydarzeń. Dotychczas obowiązywało ograniczenie do 50 procent miejsc, więc jeśli koncert wyprzedził się w pełni, niektórzy artyści dawali dwa identyczne występy. Teraz najczęściej decydują się na przesunięcie imprez na wiosnę.

– W kulturze nie wszystko jest opłacalne, a przy tej liczbie widzów koncerty nie zarobią na sobie. Nie można jednak odwoływać wszystkiego, bo nie da się zamknąć instytucji na najbliższe pół roku i nie robić nic – mówi Augustyna Nowacka, kierownik Kieleckiego Centrum Kultury.

– Wszystkie płatne imprezy zostały odwołane, bo nam się zupełnie nie kalkuluje. Planujemy różne działania, ale zdalnie, część wydarzeń będziemy nagrywać, a później udostępniać online – informuje z kolei Jarosław Machnicki, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury.

Sytuację z niepokojem obserwują ekonomiści. – Jestem pełen obaw, jeśli chodzi o sygnały dotyczące zamykania kolejnych branż. Mamy bardzo poważne problemy w służbie zdrowia. To efekt zaniedbań sięgających ostatnich dwóch dekad. Próby ograniczenia napływu osób chorych do przychodni i szpitali odbywają się kosztem gospodarki. Jeśli ta sytuacja potrwa dłużej, to większość firm w zamykanych branżach nie przetrwa – ocenia prof. Marek Leszczyński, ekonomista z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Jak dodaje, wywoła to tragiczne skutki dla rynku pracy. Dodatkowo, z uwagi na konieczność spłacania podniesionych po wakacjach kredytowych rat kredytów, wielu przedsiębiorców czeka upadłość, a w efekcie licytacja majątku, również tego, który nie stanowi własności firmy. ◀

reklama



ZTM ZARZĄD TRANSPORTU MIEJSKIEGO W KIELCACH **INFORMUJE**

W weekend poprzedzający Wszystkich Świętych **24-25 października 2020 roku** uruchomiona zostanie komunikacja specjalna ułatwiająca dojazd w rejon cmentarzy:

- w **sobotę 24 października 2020 roku** autobusy linii **4** oraz **30** będą kursować ze zwiększoną częstotliwością jako linie **4!** oraz **30!** wg. rozkładów jazdy zmieszczonych na przystankach. Dodatkowo zostanie uruchomionych pięć specjalnych linii autobusowych: **C1, C2, C3, C4** oraz **C5**.
- w **niedzielę 25 października 2020 roku** autobusy linii **4** oraz **30** będą kursować ze zwiększoną częstotliwością jako linie **4!** oraz **30!** wg. rozkładów jazdy zmieszczonych na przystankach. Dodatkowo zostanie uruchomionych siedem specjalnych linii autobusowych: **C1, C2, C3, C4, C5, C6** oraz **C7**.

Godziny się sprawdzają?

Przypomnijmy, że od 15 października ponownie obowiązują godziny dla seniorów – między godziną 10 a godziną 12 zakupy w sklepach i aptekach mogą robić tylko osoby po 60. roku życia. Czy seniorzy korzystają z tej możliwości, a młodszy pamiętają, by po sprawunki wybrać się o innej porze?

Okazuje się, że starsi kielczanie dość licznie zjawiają się w sklepach w wyznaczonym czasie. Tak jest np. w jednym ze sklepów przy ulicy Czarnowskiej w Kielcach. – Więcej seniorów korzysta z tych godzin teraz niż wiosną. Zdarza się także, że osoby młodsze przychodzą do sklepu, bo akurat wtedy mają przerwę, ale niestety nie możemy ich obsłużyć. Starsi są jednak zdyscyplinowani i zjawiają się tylko podczas wyznaczonych godzin – zaznacza pani Bożena, pracownica sklepu.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku „Gamy” przy ulicy Seminaryjskiej. – W godzinach od 10 do 12 zazwyczaj mamy sporo klientów. Sporadycznie zdarzy się, że młodsze osoby zapomną o godzinach dla seniorów i wejdą do sklepu, wtedy muszą poczekać – informuje pani Sławomira.

W sklepie „Społem” przy ulicy Zagórskiej osoby starsze także korzystają z możliwości zrobienia zakupów w wyznaczonym czasie. Na ich wizyty w specjalny sposób przygotowała się sieć sklepów „Biedronka”. – Dla seniorów posiadających kartę „Moja Biedronka” przygotowaliśmy specjalne promocje, które obowiązują w dni powszednie w godzinach od 10 do 12.



Dzięki temu, oprócz komfortowych i bezpiecznych zakupów, mogą oni kupić produkty pierwszej potrzeby w niezwykle atrakcyjnych cenach – zachęca Maria Szymankiewicz, specjalistka ds. relacji zewnętrznych tej sieci.

Jak informuje Kamil Tokarski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, świętokrzyscy policjanci do tej pory nie podejmowali interwencji wobec osób, które nie przestrzegają godzin dla seniorów. ◀

autor: Aleksandra Rękas

Przekształcą Obicę?

Choć lotnisko w Obicach wciąż jest zapisane w planach, to raczej na pewno go nie będzie. Przekształcenie obszaru, na którym miało powstać, w tereny inwestycyjne również może być dość odległe, głównie ze względu na trudności prawne. Rząd przygotowuje jednak zmiany w tym zakresie.



Podstawowy problem to konieczność zmiany przeznaczenia terenu. Sześćset hektarów w Obicach cały czas funkcjonuje jako obszar, na którym miało być lotnisko. Miasto chce jednak, aby powstały tam tereny inwestycyjne, których w Kielcach brakuje. – Rodzi to kilka problemów. Zmiana celu w planie zagospodarowania przestrzennego nakłada na miasto obowiązek poinformowania dawnych właścicieli o ewentualnym zwrocie nieruchomości. Trudno ocenić skalę tych zwrotów. Właściciele musieliby bowiem zwrócić kwoty, jakie otrzymali za swoje działki, powiększone o odpowiednią waloryzację – wyjaśnia Filip Pietrzyk, dyrektor Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce.

Kolejnym problemem jest wiążące się ze zwrotem rozczłonkowanie spójnych terenów w Obicach. – To uniemożliwiłoby realne wykorzystanie ich na działalność inwestycyjną – przyznaje dyrektor Pietrzyk.

Ratunkiem mogą być planowane przez rząd zmiany prawne w tym zakresie. – Z informacji, które posiadamy, wynika, że nie musielibyśmy zwracać nieruchomości w naturze. To ułatwiłoby nam zaplanowanie strefy inwestycyjnej w Obicach – dodaje nasz rozmówca. W związku z pandemią wprowadzenie rządowego projektu może jednak się opóźnić. ◀

autor: Michał Łosiak

Rzeczpospolita
PolskaWOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIEUnia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

PROJEKT „STOP WIRUSOWI!” MOCNO WSPIERA WALKĘ Z COVID-19 PODCZAS JESIENNEJ FALI ZACHOROWAŃ

Samorząd województwa świętokrzyskiego jest w trakcie realizacji projektu „Stop wirusowi!” W jego ramach podejmuje szereg działań w celu walki z koronawirusem. Doposażane są placówki medyczne i zlecane większe ilości testów w kierunku COVID-19. W laboratorium RCNT w Podzamczu Chęcińskim do połowy października przebadano już ponad 42 tysiące próbek na obecność koronawirusa, w tym 18 tysięcy testów wykonano w ramach projektu „Stop wirusowi!” wspierającego walkę z COVID-19



W Regionalnym Centrum Naukowo-Technologicznym w Podzamczu do połowy października przebadano już ponad 42 tysiące próbek, w tym 18 tysięcy w ramach projektu „Stop wirusowi!”

WSPARCIE DLA SZPITALI

Sytuacja epidemiologiczna w kraju jest bardzo dynamiczna. Spodziewana druga fala epidemii koronawirusa daje o sobie znać. Samorząd województwa świętokrzyskiego odpowiednio wcześniej podjął kroki zmierzające do walki z COVID-19 wdrażając w życie projekt „Stop wirusowi! Zapobieganie rozprzestrzeniania się COVID-19 w województwie świętokrzyskim”. Dzięki tym działaniom do placówek medycznych trafiają bardzo duże ilości środków ochrony osobistej, jak kombinezony, maski, rękawiczki czy płyny dezynfekujące, ale także sprzęt medyczny. Na realizację projektu przeznaczaliśmy 32,5 miliona złotych – mówi Andrzej Bętkowski, marszałek województwa świętokrzyskiego.

W ramach projektu „Stop wirusowi!” wsparcie otrzymują: Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Czerwonej Górze, Świętokrzyskie Centrum Psychiatrii w Morawicy, Świętokrzyskie Centrum Rehabilitacji w Czarnieckiej Górze oraz Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego.

CORAZ WIĘCEJ TESTÓW

Doposażanie placówek medycznych w środki ochrony osobistej i niezbędny sprzęt to nie jedyne działania podejmowane w ramach projektu. Samorząd województwa świętokrzyskiego wychodzi naprzeciw rosnącej liczbie zachorowań i zwiększa ilość testów przeznaczonych do badań w kierunku COVID-19 do 28 tysięcy. – Początkowo w ramach projektu „Stop wirusowi!” zakładaliśmy rozdysponowanie do końca tego roku 16 tysięcy sztuk zestawów do badań. Jednak ciągła dynamika wzrostu

zachorowań sprawia, że należy jeszcze bardziej usprawnić testowanie chorych – informuje wicemarszałek Renata Janik.

Warto dodać, że połowa wszystkich testów w kierunku koronawirusa w województwie świętokrzyskim przeprowadzana jest w Regionalnym Centrum Naukowo-Technologicznym w Podzamczu Chęcińskim 45, 26-060 Chęciny. Punkt pobrań czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-11.00.

DUŻO ZALEŻY TEŻ OD NAS

Tempo rozprzestrzeniania się koronawirusa zależy głównie od postawy społecznej, jaką przyjmą Polacy. – Odpowiedzialność społeczna jest obecnie bardzo ważna. Pandemia nabiera tempa, dlatego myjmy i dezynfekujmy ręce, nośmy maseczki i zachowujmy dystans społeczny. Hasło „zostań w domu”, które znamy od marca tego roku ponownie nabiera ogromnego znaczenia. Dbajmy o zdrowie nasze i naszych bliskich zachowując się odpowiedzialnie i nie przyczyniając do rozprzestrzeniania wirusa – podkreśla wicemarszałek Renata Janik.

Projekt „Stop wirusowi!” to jeden z największych projektów samorządu województwa świętokrzyskiego, jaki jest realizowany ze środków Unii Europejskiej, przyznanych w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego liderem jest Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego, a partnerem Departament Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego. Wartość zadania opiewa na kwotę blisko 32,5 miliona złotych.



Wicemarszałek Renata Janik: Profilaktyka pozwoli wygasic ogniska zakażeń. Zachęcam do korzystania z bezpłatnych testów w kierunku COVID-19

POTRZEBUJESZ POMOCY? ZADZWOŃ!

Każdy, kto w związku z pandemią koronawirusa potrzebuje pomocy – nie wie, gdzie zwrócić się ze swoim problemem, chce zasięgnąć porady psychologa, uzyskać fachową poradę - może skorzystać ze specjalnych telefonów interwencyjnych, uruchomionych w ramach projektu przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego. Telefonować można od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 14.00 pod numery:

41 342 19 02 oraz 41 248 17 00 - interwencja kryzysowa. Projekt trwa od 1 marca do 31 grudnia 2020 roku

Projekt pozakonkursowy „Stop wirusowi! Zapobieganie rozprzestrzeniania się COVID-19 w województwie świętokrzyskim” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020



Targi walczą o przetrwanie

autor: Mateusz Kaczmarczyk

Aktualna sytuacja Targów Kielce jest ciężka. Pandemia koronawirusa skutecznie utrudnia spółce uzyskanie stabilizacji finansowej

Czerwona strefa, w której znajdują się Kielce, oznacza całkowity zakaz organizowania jakichkolwiek imprez targowych. – To cios nie tylko dla nas, ale też dla dużej części kieleckiej gospodarki – mówi Andrzej Mochoń, prezes Targów Kielce. Przecież każda impreza targowa oznacza zwiększony ruch w hotelach, ale też restauracjach i miejscach uczęszczanych przez turystów.

DYWIDENDA NA RATUNEK

Na niedawnej sesji Rady Miasta radni przegłosowali decyzję prezydenta Bogdana Wenty o zwiększeniu kapitału zakładowego Targów Kielce o trzy miliony złotych. Pieniądze nie pochodziły jednak z budżetu miasta. Aby dokapitalizować Targi, miasto pobrało najpierw trzy miliony złotych dywidendy z tytułu zeszłorocznych zysków. Oddanie tej kwoty spółce w formie zwiększenia kapitału pozwoliło na przekierowanie pieniędzy na konto, z którego Targi Kielce mogą korzystać.

Choć dodatkowe pieniądze pomogą spółce, to Andrzej Mochoń nie ma w tej sprawie złudzeń: – Przyzwyczailiśmy się, że sami dajemy sobie radę. Nie jesteśmy przecież jednostką budżetową, jak szkoły czy urzędy, które regularnie dostają pieniądze na pensje i inne wydatki. Jesteśmy spółką handlową i możemy wydawać tylko to, co zarobimy.

Targi Kielce zamierzają wziąć kredyt bankowy, najpewniej w wysokości dziesięciu milionów złotych. Obecnie trwają rozmowy z bankami, ale władze spółki są spokojne. – Mamy dobrą reputację i uzyskanie kredytu nie będzie stanowiło problemu – zapewnia prezes Mochoń.

ZWOLNIENI NIE BĘDZIE?

Kolejnym krokiem w procesie ratowania Targów Kielce będzie obniżenie pensji pracownikom. Już teraz prowadzone są na ten temat rozmowy. Nie są jeszcze znane szczegóły tej operacji, wiadomo jednak, że obniżki obejmą lepiej zarabiających, od zarządu po pracowników średniego szczebla. Prezes Mochoń zapewnia jednak, że nie dojdzie do zwolnień. Podobna sytuacja spotkała wszystkie spółki targowe w Polsce, przy czym Andrzej Mochoń zaznacza, że kieleckie Targi zawsze były w krajowej czołówce, także w okresie pandemicznym. Ma jednak pewne obawy: – Od końca sierpnia przeprowadziliśmy sześć imprez, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Odbył się choćby Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego, który spotkał się z bardzo pozytywnym odbiorem w całym militarnym świecie. Czerwona strefa pokrzyżowała jednak dalsze plany, nie tylko dotyczące dużych targów, ale nawet kiermaszów czy konferencji. Choć gospodarka oficjalnie nie została zamknięta, to my odczuwamy to jako realny lockdown. Najbardziej żałuję, że nie odbędą się listopadowe targi rolnictwa Agrotech, które były naszą największą imprezą. W tym roku mieliśmy zarezerwowane wszystkie hale.

Andrzej Mochoń ocenia, że śmierć Targów Kielce nastąpiłaby dopiero, gdyby pandemia koronawirusa potrwała przez kilka lat. Takiej ewentualności jednak nikt nie bierze pod uwagę, choć nie jest to całkowicie niemożliwe. – Mam nadzieję, że Targi ruszą na wiosnę, choć należy się spodziewać, że przez pewien czas odbywać się będą w ograniczonym zakresie. Wszyscy, także i my, liczymy na szczepionkę. Ta informacja byłaby wybawieniem nie tylko dla obywateli, ale i dla samej gospodarki. Podsumowując, dla Targów Kielce trudny będzie cały następny rok – mówi prezes Mochoń. ◀

Projekt Wodociągów Kieleckich już przynosi korzyści mieszkańcom

Najważniejszy cel projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie kieleckiego obszaru metropolitalnego” realizowanego przez Wodociągi Kieleckie już prawie osiągnięty. Zbudowane od podstaw, wyremontowane lub wymienione wodociągi i kanalizacja dają mieszkańcom perspektywy w postaci lepszego standardu życia. Kanalizacja dotarła w rejony, gdzie dotąd jej brakowało. Teraz przyszedł czas na wspólne działania. Dlatego Wodociągi Kieleckie apelują: przyłącz się. I nie ustają w pomocy.



Henryk Milcarz
Prezes Wodociągów Kieleckich,
Pełnomocnik ds. Projektu:

- Zaledwie dwa lata temu, w lipcu 2018 roku, podpisywałem z NFOŚiGW umowę zapewniającą nam dofinansowanie projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie kieleckiego obszaru metropolitalnego”. Całkowita jego wartość wynosi obecnie ponad 90 mln zł, część środków zapewniły nam fundusze unijne, reszta to nasz wkład własny – przypomina Prezes Wodociągów Kieleckich, Henryk Milcarz. Dobrze zainwestowane pieniądze i ogrom wykonanej pracy przynoszą już widoczne efekty: mamy kilometry zmodernizowanych sieci: wodociągowej i kanalizacyjnej, a pierwsi mieszkańcy gmin objętych projektem już korzystają z nowej kanalizacji i wodociągu. O pełnym sukcesie będziemy mogli powiedzieć, gdy do wybudowanej przez nas kanalizacji podłączą się wszyscy mieszkańcy obszarów objętych projektem. Ta infrastruktura ma bowiem służyć ludziom, poprawiać komfort ich życia, a także zapewnić ochronę środowiska naturalnego. Warto wspomnieć, iż budowa 35 km sieci sanitarnej w Maśłowie, sprawiła, że ponad 90 procent mieszkańców gminy zyskało dostęp do kanalizacji. To jeden z najwyższych stopni skanalizowania w Europie.

Projekt to nie tylko budowa 39 km nowej sieci kanalizacyjnej we wspomnianej gminie Maśłów, Sitkówce-Nowinach oraz samych Kielcach. Inwestycja obejmowała również budowę 2,7 km sieci wodociągowej na terenie Maśłowa, przebudowę 17,7 km wodociągu w Kielcach i Sitkówce-Nowinach, a także modernizację 3,5 km starych rurociągów kanalizacyjnych w Kielcach. Dokonano również rozbudowy systemu monitorowania i sterowania siecią, co ułatwi wykrywanie ewentualnych awarii, pozwoli zminimalizować straty wody, zapewni zdalną kontrolę pracy pompowni i ujęć. Modernizację przeszła także oczyszczalnia ścieków w Sitkówce (gdzie

trafiają ścieki z wybudowanej właśnie kanalizacji). Zakład dzięki modernizacji systemu odzysku biogazu ze ścieków komunalnych, zwiększył produkcję energii elektrycznej i ciepłej, zbliżając się tym samym do pełnej niezależności od zewnętrznych źródeł zasilania.

Wskutek realizacji projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie kieleckiego obszaru metropolitalnego” aż 2.200 osób uzyskało możliwość korzystania z kanalizacji sanitarnej, w miejscach gdzie dotąd kanalizacja nie docierała.

- W minionych latach dokonaliśmy poważnego skoku w zakresie dostępu do wodociągu i kanalizacji, rozwoju i modernizacji sieci, wydajności i spełnianiu wyśrubowanych norm środowiskowych oczyszczalni ścieków. Łącznie na realizację czterech dużych projektów Wodociągi Kieleckie wydały blisko miliard zł – podkreśla prezes Henryk Milcarz. - Te środki zainwestowane zostały w cywilizacyjny rozwój regionu i zwiększenie jego atrakcyjności jako miejsca do zamieszkania, prowadzenia biznesu i inwestowania. Wsparliśmy rynek pracy, bo większość zaangażowanych w realizację firm to przedsiębiorstwa lokalne. Jako spółka dokładamy starań, by uczynić życie mieszkańców bardziej komfortowym, a jednocześnie przyczyniamy się do ochrony najcenniejszych zasobów, jakie posiadamy, czyli czystego środowiska naturalnego – przekonuje prezes Wodociągów Kieleckich.

Jako pierwsi szansę podłączenia swych domów do kanalizacji sanitarnej zyskali mieszkańcy Kielc i Sitkówki-Nowin. I to na uproszczonych, atrakcyjnych zasadach. Od tej jesieni taka możliwość powstała dla północnego Maśłowa. Mieszkańcy oszczędzą podwójnie: płacąc tylko 1.500 zł. za przyłącze, niezależnie od jego długości. A samo użytkowanie kanalizacji jest zdecydowanie tańsze niż korzystanie z usług asenizacyjnych i mniej kłopotliwe. W ten sposób przejście z przydomowego szamba na kanalizację sanitarną nigdy nie było łatwiejsze. Mieszkańcy otrzymają w tym zakresie pełne wsparcie.

- Jeszcze raz powtarzam, że budujemy naszą infrastrukturę, by służyła ludziom. Dokładamy więc wszelkich starań, aby podłączenie do kanalizacji było tanie i nie obciążone biurokratycznymi procedurami. Angażujemy naszą pracę, wiedzę i środki na wsparcie podłączających się mieszkańców. Warto z tego skorzystać, bo kolejna taka okazja może się nie powtórzyć – dodaje prezes Milcarz.

Jednostka Realizująca Projekt
Wodociągi Kieleckie Sp. z o.o.
ul. Krakowska 64, 25-701 Kielce

tel. 41 365 31 53
www.wod-kiel.com.pl
www.mapadotacji.gov.pl

Projekt pn. „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie kieleckiego obszaru metropolitalnego” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko.

Park będzie *jak nowy!*

autor: Mateusz Kaczmarczyk

Późną jesienią ma ruszyć długo wyczekiwana rewitalizacja Parku Miejskiego. Całość rozłożona jest w czasie i zakłada między innymi wycięcie starych i chorych drzew oraz posadzenie nowych, odnowienie alejek i stawu oraz nabrzeża



Prace rewitalizacyjne obejmują trzy etapy. – Pierwszy to usunięcie starych, martwych lub mocno obumarłych drzew i krzewów – wyjaśnia Sebastian Wróblewski z Referatu Ochrony Przyrody Urzędu Miasta Kielce.

PORZĄDEK Z DRZEWAMI

Ze wszystkich 950 drzew wyciętych zostanie 10 procent, czyli 94, z czego 19 usunięto w ubiegłym roku ze względu

na ich wyjątkowo zły stan. Pozostałe przejdą zabiegi odmładzające, takie jak wycięcie wysuszonych gałęzi. Zostaną usunięte drzewa dzikie, które przeszkadzały w rozroście zaplanowanej zieleni w parku. Te, które znajdują się w planie, będą zastąpione nowymi. Ta przygotowawcza część prac ma rozpocząć się w przeciągu kilku tygodni, a zakończenie planowane jest pod koniec zimy przyszłego roku, przed rozpoczęciem sezonu lęgowego ptaków.

Drugi etap obejmie roboty budowlane. Zostanie wymieniona nawierzchnia chodników Parku Miejskiego. Starą, zrobioną z asfaltu i betonu, zastąpi wodoprzepuszczalna, mineralna, pokryta żywicą nawierzchnia. Układ uliczek, za wyjątkiem niewielkich korekt, nie ulegnie zmianie.

Wymienione zostaną też elementy małej architektury, między innymi betonowe ławki przy pomnikach. Pojawią się również stojaki rowerowe, tablice informacyjne oraz barierki. Całość stylistycznie ma nawiązywać do okresu międzywojennego. – Chcemy wyeksponować tło historyczne tego miejsca. Będziemy współpracować z Muzeum Historii Kielc oraz Towarzystwem Przyjaciół Kielc. Wielu odwiedzających park nie wie, że jest to najstarszy tego typu obiekt publiczny w Polsce. Jego historia sięga lat 30. XIX wieku – przypomina Sebastian Wróblewski.

PODEST DO SIEDZENIA

Jednym z elementów, który nie ulegnie znaczącym zmianom, będzie nawierzchnia przed muszlą koncertową. Zostanie tylko odnowiona i uzupełniona.

Najbardziej widowiskowa zmiana zajdzie na brzegu stawu od ulicy Solnej. – W miejscu piaskowej plaży stanie drewniany podest ze stopniami, na którym będzie można posiedzieć. Poprzednia rewitalizacja zakładała, że piaskowy brzeg będzie pełnił rolę plaży, ale ponieważ ludzie przyzwyczaili się do karmienia tam ptaków, straciła swój urok i stała się po prostu brudna – mówi Sebastian Wróblewski.

Rewitalizacji poddane zostanie również źródło Biruty. Rurę, która stanowi ujęcie wody, zastąpi bystrotok z kamienym narzutem. Ma w tym miejscu powstać też podest.

Ostatnim etapem będą nasadzenia. Uzupełnione zostaną drzewa przy głównej alei parku oraz w innych jego częściach. Nowymi rabatami ozdobione będą najbardziej reprezentacyjne punkty, takie jak wejście od ulicy Jana Pawła II i od ulicy Zamkowej, pomnik Staszica, otoczenie muszli koncertowej czy fragment muru, przy którym znajdował się ptasi zagajnik.

Wszystkie prace będą prowadzone we współpracy z konserwatorem zabytków. Jak na razie nie wiadomo, kiedy rewitalizacja się zakończy. Wszystko uzależnione jest od pieniędzy, które wydział planuje uzyskać między innymi z Rządowego Programu Inicjatyw Lokalnych.

Przewidywany koszt rewitalizacji Parku Miejskiego to około 11 milionów złotych. ◀

W trosce o bezpieczeństwo mundurowych, z unijnym wsparciem



Środki ochrony osobistej trafiły do kieleckich policjantów. – W trosce o bezpieczeństwo, będziemy je wydawać na bieżąco. Pierwsza partia dotarła właśnie do mundurowych realizujących czynności związane z koronawirusem na tzw. „pierwszej linii” – mówi wicestarosta kielecki Tomasz Pleban. Pomiędzy Komendą Miejską Policji w Kielcach a Starostwem Powiatowym w Kielcach podpisano umowę w ramach unijnego projektu „Powiat Kielce w walce z koronawirusem SARS-CoV-2 – działania zmierzające do przeciwdziałania i zwalczania

epidemii”. – Wsparcie otrzymuje 213 podmiotów we wszystkich 19 gminach powiatu kieleckiego. Samych rękawiczek zamówiliśmy 2 miliony, a maseczek 220 tysięcy. Kwota ogólna projektu to ponad 7 mln 650 tys. zł. Na jego realizację pozyskaliśmy 6,5 mln zł. Dzięki temu do podmiotów z powiatu trafiają: maseczki, rękawiczki, płyny dezynfekcyjne, drobny sprzęt – wlicza wicestarosta.

Komendant Miejski Policji insp. Tomasz Śliwiński podziękował za wsparcie. – Z pewnością środki te zostaną właściwie spożytkowane, aby zapewnić bezpieczne warunki do pracy policjantom – powiedział.

Jak przyznał Mariusz Ściana, członek Zarządu Powiatu w Kielcach, przystępując do projektu, Zarząd najpierw zdiagnozował potrzeby. – Rozmawialiśmy z parterami na wczesnym etapie. Dzięki temu wiedzieliśmy, co jest im potrzebne – przyznał.

To jednak nie koniec działań w ramach projektu. – Dla naszych jednostek oświatowych udało nam się pozyskać 261 tys. zł. Dzięki temu zakupimy bramki wejściowe do badania temperatury, ozonatory i dozowniki do dezynfekcji rąk – mówi Tomasz Pleban. Środki do walki z koronawirusem otrzymuje również służba zdrowia. Do Świętokrzyskiego Centrum Matki i Noworodka w Kielcach trafiło urządzenie do szybkiego diagnozowania COVID – 19. – Dzięki niemu do około 40 minut skrócił się czas oczekiwania na wynik. Aparat umożliwi przetestowanie ok. 80 osób dziennie – dodał Stefan Bąk, członek Zarządu Powiatu w Kielcach.

reklama



DOBROWOLSKI
PIEKARNIA
Rok zał. 1946

Chleb
żytni i mieszany
na dojrzałym pię-
ciofazowym kwasie,
pieczywo pszenne
na rozczyinach

według receptury
niezmienionej
przez **74** lata

Piekarnia R. Dobrowolski

JEDYNA TAKA W KIELCACH
PROWADZONA PRZEZ TRZECIE POKOLENIE MISTRZÓW PIEKARSTWA



Jedząc nasze pieczywo masz pewność,
że spożywasz naturalny, tradycyjny produkt wysokiej jakości
bez polepszaczy, bez spulchniaczy, bez konserwantów, bez barwników, bez tłuszczów trans.



Już ma dach nad głową...

autor: Beata Kwiczko

Jest szczęśliwy finał poszukiwania lokalu dla pana Jana, znanego jako „Kościelny”. Mężczyzna, który mieszkał przy toaletach obok bazyliki katedralnej w Kielcach, otrzyma mieszkanie komunalne

Sprawą pana Jana, który od lat pomagał w pracach porządkowych przy kieleckiej katedrze, zainteresowało się wiele osób. Na początku maja na stronie „Szczyryk się otwiera – satyryczna strona Kielc” ukazał się wpis i zdjęcia informujące, że mężczyzna mieszka w toalecie przy kościele. Po rozmowie z proboszczem katedry Adamem Kędzierskim pan Jan musiał opuścić to miejsce. Ksiądz proboszcz wydał wówczas oświadczenie, że pan Jan nie jest i nigdy nie był kościelnym w bazylice katedralnej.

ZORGANIZOWALI ZBIÓRKĘ

Mężczyzna nie skorzystał z pomocy swoich bliskich ani Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie i wprowadził się do lokalu na krakowskiej rogatce, który znaleźli dla niego przedstawiciele „Szczyryka”. Prowadzący profil Dariusz Gacek postanowił również przeprowadzić zbiórkę publiczną na portalu zrzutka.pl, aby kupić mieszkanie dla pana Jana. Liczył na zebranie 150 tysięcy złotych, ale na konto wpłynęło 87 371 złotych. Organizatorzy chcieli znaleźć jakieś locum za mniejszą kwotę. – Mamy ofertę mieszkania za 60 tysięcy złotych. Wymaga

ono remontu, ale myślę, że uda nam się zmieścić w tej sumie, którą uzbieraliśmy. Cała kwota zostanie przeznaczona na cel mieszkaniowy, umowa będzie sporządzona na pana Janka, ale z zastrzeżeniem, że po jego śmierci mieszkanie stanie się własnością gminy i zostanie przeznaczone na cele społeczne. My nie będziemy z tego mieli ani grosza – mówił po zakończeniu zbiórki Dariusz Gacek.

JEDNAK KOMUNALNE

Później „Szczyryk” zwrócił się do Miejskiego Zarządu Budynków i pojawiła się możliwość, aby pan Jan otrzymał mieszkanie komunalne. W sprawę zaangażowali się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie oraz urzędnicy kieleckiego Ratusza. Pomoc w przygotowaniu wniosku o przydzielenie mieszkania włączyły się także dwie dziewczyny, które opiekowały się panem Janem na co dzień.

Wreszcie, po kilku miesiącach starań, organizatorom udało się osiągnąć zamierzony cel. – Przez długi czas staraliśmy się w Urzędzie Miasta załatwić mieszkanie dla Janka. Udało się dzięki pomocy wielu osób. Za pieniądze, które zebraliśmy, zrobimy remont, kupimy wyposażenie, a pozostałą kwotę prześlemy do MZB na opłacenie kosztów mieszkania – informuje Dariusz Gacek.

Lokal, w którym zamieszka pan Jan, znajduje się niedaleko bazyliki katedralnej, dzięki czemu mężczyzna będzie mógł spędzać dużo czasu w miejscu, do którego ma sentyment. – To jest okolica, którą bardzo lubi – tłumaczy Gacek.

Jak już wspomnieliśmy, przez długi czas pan Jan mieszkał za darmo w lokalu udostępnionym przez czytelnika „Szczyryka”. Tymczasowe mieszkanie, które przekazało mu miasto zajmuje od dwóch miesięcy. – Ma bardzo dobre warunki i jest pod opieką pracowników MOPR. Cały czas pomagały mu też dwie dziewczyny – zapewnia Dariusz Gacek.

Pan Jan zamieszka w lokalu komunalnym dożywotnio. Po jego śmierci mieszkanie wróci do zasobów miejskich, a następnie będą mogły z niego korzystać inne osoby potrzebujące pomocy. ◀



foto: Mateusz Wojski



SOLIDARNOŚĆ

Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2020/2

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznaną kartę ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Kocwańska-Kalińska, Naczelniczka Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

„Istnieje przecież świat, w którym liczą się inne, wyższe wartości”.

Wokół biografii Wandy Madejczyk (1925–2011)

Sylwetka Wandy Madejczyk to doskonały przykład losów przedstawicielki pokolenia urodzonego w latach dwudziestych XX w., której w dorosłość przyszło wkraczać w czasie wojny i okupacji. To właśnie doświadczenia tego czasu wpłynęły na jej decyzje i wybory podejmowane w życiu dorosłym. W znacznym stopniu ukształtowały postawę Wandy jako zaangażowanej działaczki społecznej, uczestniczki środowiska kombatanckiego oraz ciągle odkrywanej autorki utworów poetyckich

TEKST ROBERT PIWKO

Biuro Badań Historycznych Delegatura Instytutu Pamięi Narodowej w Kielcach

Losy Wandy Madejczyk z d. Sołhaj oraz jej najbliższych obrazują różnorodność negatywnych doświadczeń jakie dotknęły polskie rodziny podczas II wojny światowej. Napaść Niemiec we wrześniu 1939 r. oznaczała dla większości z nich brutalne przerwanie dotychczasowego porządku życia. Wojna przyniosła przede wszystkim ubożenie rodzin, straty najbliższych oraz trudne do oszacowania skutki zdevastowania relacji społecznych. Doświadczoną w ten sposób rodziną byli także Zofia i Marian Sołhajowie wychowujący w czasach II Rzeczypospolitej trójkę dzieci: Zbigniewa, Wandę i Tadeusza.

CZAS POKOJU

Zofia i Marian Sołhajowie byli jednymi z bardziej znanych mieszkańców przedwojennego Sieradza. Marian od 1922 r. sprawował funkcję kierownika Szkoły Powszechnej nr 1 im. Władysława Reymonta w Sieradzu, Zofia uczyła natomiast w Szkole Powszechnej nr 2. W atmosferze umiłowania nauki oraz szacunku i otwar-



Wanda Madejczyk, zdjęcie w okresie powojennego. Zbiory Anny Wasilewskiej.

tości wobec drugiego człowieka wychowywała się trójka ich dzieci, najstarszy Zbigniew urodzony w 1919 r., oraz Wanda (1925 r.) i najmłodszy syn Tadeusz (1928 r.). Z zachowanych przekazów wiemy, że pierwszymi autorytetami dla jedynej córki

byli właśnie rodzice. Matka, zapamiętana została przez nią jako osoba niezwykle aktywna i zaangażowana w życie szkoły oraz społeczności miasta. Ojciec, z nieodłączną książką lub gazetą był dla Wandy nie tylko wzorem erudyty, ale także inspirującym nauczycielem towarzyszącym jej w pierwszym etapie życia. W tym czasie Wanda dzieliła swój dziecięcy czas na zabawę i naukę. Dorastała w dość swobodnej atmosferze, w której miejscem zabaw były okolice domu rodzinnego.

Była dobrą uczennicą, nie sprawiała również problemów wychowawczych. Należała do dzieci pilnych i systematycznych. Zdradzała zamiłowanie do nauki przedmiotów humanistycznych, szczególnie języka ojczystego. Chętnie uczestniczyła w szkolnych akademiach i przedstawieniach. Bezpośrednio przed wybuchem wojny ukończyła naukę na poziomie szkoły powszechnej.

CZAS WOJNY

Czas ten zakończył się z dniem 1 września 1939 r. Wybuch wojny od samego początku odciskał swe piętno na losach rodziny Sołhajów. Już w pierwszej fazie

konfliktu zbrojnego Sołhajowie na krótko opuścili Sieradz. Okres tej pierwszej tułaczki został zapamiętany przez czternastoletnią wówczas Wandę przez pryzmat utraty śnieżnobiałego owczarka tatrzańskiego – Bacy. Przywiezionego do Sieradza z wakacyjnych wyjazdów, wiernego towarzysza dziecięcych zabaw i wycieczek.

Po powrocie do rodzinnego domu groza wojny dotknęła Sołhajów w znacznie większym stopniu. W listopadzie 1939 r. przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych z osadzili w więzieniu kilkudziesięciu mieszkańców miasta. Wśród nich także zatrzymanego w dniu 8 listopada Mariana Sołhaja. Więźniów eufemistycznie nazywano zakładnikami, a ich osadzenie służyć miało „uspokojeniu” nastrojów patriotycznych związanych ze zbliżającą się datą 11 listopada. Jak wskazali historycy badający dzieje Sieradza mieszkańcy miasta nie podjęli w tym czasie żadnych akcji masowych, ani nawet pojedynczych aktów o charakterze niepodległościowym. Pomimo tego, po upływie tej symbolicznej daty część zatrzymanych nie została uwolniona. W dalszym ciągu przetrzymywany był również Marian Sołhaj. W kolejnych dniach urzędnicy niemieckiego aparatu okupacyjnego podjęli decyzję o dokonaniu mordu na 20 osobach znajdujących się w więzieniu. Jedną z ofiar tej niemieckiej zbrodni był ojciec Wandy. Zgładzony wraz z innymi w dniu 14 listopada 1939 r. na terenie cmentarza żydowskiego w Sieradzu. Śmierć „Sieradzkich Zakładników” była poważnym wstrząsem dla całej społeczności miasta. Miała również swój wymiar jednostkowy i rodzinny. W grudniu 1939 r. niepełną, bo doświadczoną stratą męża i ojca rodzinę



Uczennice tajnych kompletów w Sandomierzu, Wanda Madejczyk z d. Sołhaj w środkowym rzędzie, druga od lewej. Sandomierz, 1944 r. Zbiory Anny Wasilewskiej.

Sołhajów dotknął kolejny cios – przymusowe wysiedlenie. Po latach, z niesłabnącym bólem Wanda opisywała grudniowy wieczór w którym doszło do tego dramatycznego wydarzenia: „późnym wieczorem dzwonek do drzwi poderwał nas z pierwszego snu. Znów żandarmi w drzwiach. W pierwszej chwili zaświtała nadzieja, że to tatuś wraca. Szybko prysnęły złudzenia. Oto kazano nam opuścić w ciągu 10 minut mieszkanie. Rozdygotana, z trudem się ubierałam, Adek [Zbigniew] desperackim gestem trzymał się za głowę, Dzidek [Tadeusz] płakał, był przeziębiony, miał gorączkę. Mamusia nie umiała się ubrać. Nie można było znaleźć bielizny, gdzieś znikwały potrzebne buciki i ubrania. Z dygotem przerażenia opuszczaliśmy nasze mieszkanie, by doń nigdy nie powrócić. Tak dalece potraciliśmy głowy, że wyszliśmy dosłownie w tym, co mieliśmy na sobie. Wyszliśmy w ciemną noc grudniową naprzeciw dniom ciężkiej niedoli. Czekaliśmy jakąś podwoda. Wrażenia tej nocy, to jakby dalszy ciąg przerwane snu. Nie widziałam, czy śnię, chciałam się zbudzić z tego koszmaru i... nie mogłam. To nie był sen”.

CZAS OKUPACJI

Pozbawieni majątku, nie przygotowani do „podróży” oraz osamotnieni to jedno z wielu określeń, którymi moglibyśmy opisać ówczesną sytuację Zofii i jej trójki dzieci. Koleją zostali przetransportowani na teren ziemi sandomierskiej. Po przybyciu do Sandomierza, dzięki pomocy i ofiarności mieszkańców miasta wysiedleńcy zostali umieszczeni w miejscach tymczasowego

pobytu. Z czasem jedni przenosili się w głąb Sandomierszczyzny, inni starali układać życie w okupacyjnej codzienności miasta. Zofia z dziećmi pozostała w Sandomierzu. Dzięki pomocy miejscowych otrzymała pomieszczenie w jednym z budynków przy ul. Listopadowej. W niezwykle skromnych warunkach spędziła wraz z dziećmi kolejnych sześć lat. Warunki były trudne tym bardziej, że z czasem Zofia zapadła na bardzo ciężką chorobę, która doprowadziła do jej stopniowego unieruchomienia. Obowiązki dorosłych z czasem przejęły na siebie dzieci – Zbigniew i Wanda. Starszy z braci podejmował w zasadzie wszelkie możliwości pracy zarobkowej. Wanda zajmowała się natomiast prowadzeniem skromnego „gospodarstwa domowego”, później sprawowała także opiekę nad Zofią i najmłodszym Tadeuszem. Nie były to jedyne płaszczyzny jej aktywności. Dzięki radom i wskazówkom matki podjęła starania o możliwość kontynuowania przerwanej nauki. Od 1940 r. była uczestniczką jednego z tajnych kompletów organizowanych wówczas w Sandomierzu. Dołączyła do grupy rówieśników – dziewcząt i chłopców, którzy w warunkach konspiracyjnych słuchali wykładów z języka polskiego, łaciny, matematyki, chemii, fizyki oraz z geografii. Opiekunem tej podziemnej „klasy” była germanistka Kazimiera Arcimowicz-Czapów. Nawiazane w trakcie nauki kontakty i znajomości przerodziły się z czasem w bardziej zażyłe i długotrwałe relacje. Uczestnictwo w tajnych kompletach stanowiło także ważny etap w drodze Wandy ku służbie w strukturach podziemia niepodległościowego.



Pamiątkowa odznaka „Akcja Burza”. Zbiory Anny Wasilewskiej.

Jej związki z Armią Krajową rozpoczęły się w 1942 r. Pierwszą osobą „polecającą” był jej brat Zbigniew – żołnierz AK ps. „Osa”. W jego obecności, w jednym z domów przy ul. Listopadowej w 1942 r. złożyła przysięgę, którą odebrał Stanisław Sękowski „Szpic”.

Wanda posługiwała się pseudonimem „Ada” i wykonywała obowiązki łączniczki związane z dostarczaniem prasy oraz dokumentów organizacyjnych do punktów znajdujących się w różnych częściach miasta i na terenie okolicznych gmin. W maju 1943 r. dołączyła do sekcji łączności Wojskowej Służby Kobiet. Tym kadrowym zespołem łączniczek kierowała Maria Dyk „Marta”. Zakres obowiązków uległ poszerzeniu. Poza dotychczasowym dostarczaniem dokumentów i prasy, dziewczęta nierzadko przenosiły także broń, amunicję oraz elementy służące do budowy urzędzeń i wyposażenia wojskowego.

Ważnymi etapami nabywania doświadczenia były koncentracje oraz szkolenia. W latach 1942–1944 Wanda odbyła szkolenie sanitarne oraz uczestniczyła w koncentracji żołnierzy Podobowdu AK Sandomierz jaka miała miejsce w Dobrociach w 1943 r.

CZAS BITWY

Jednym z najważniejszych wydarzeń w których przyszło uczestniczyć żołnierzom służącym w Podobowdzie AK Sandomierz była akcja „Burza”. W lipcu 1944 r. doszło do mobilizacji i koncentracji żołnierzy mających utworzyć I batalion wchodzący w skład 2 Pułku Piechoty Legionów AK. Dowódcą oddziału był znany i szanowany oficer, który od 1940 r. nieprzerwanie kierował pracami Podobowdu ZWZ-AK Sandomierz. To wokół kpt. Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka” gromadziła się sandomierska młodzież, przed którą dowództwo postawiło niezwykle ambitne zadanie w ramach akcji „Burza”.

Celem oddziału „Swojaka” miało być podjęcie próby wyzwolenia Sandomierza przez przeprowadzenie uderzenia z zewnątrz. Wsparcia udzielić im miały akowskie grupy dywersyjno-sabotażowe pozostawione w mieście. Jak wynika z ustaleń historyków badających dzieje Armii Krajowej na terenie Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK z planów tych ostatecznie zrezygnowano. W ostatnich dniach lipca 1944 r. liczny oddział kpt. „Swojaka” stacjonował w pewnym odosobnieniu od pozostałych sił akowskich, w bliskości miasta oraz w terenie bezludnym, niezapewniającym mu należytego bezpieczeństwa.

O poranku 30 lipca 1944 r. doszło w okolicach wsi Pielaszów i Wesołówka do jednej z najważniejszych potyczek wojskowych na



Wanda z córką Anną, Warszawa (Łazienki), 1960 r. Zbiory Anny Wasilewskiej.

Wanda MADEJCZYK

/wiersze okupacyjne/

Pamięci kpt "Swojaka"

Ty jeden po wielekroć
czuleś
zakrzepły cierń klęski
każdy cios który
dotknął celu
każdy strzał wrogi który
nie zabłądził
ty jeden
paliłeś w sobie
wielokrotną ranę
gdy twoi chłopcy żołnierze
padali
pod toporem
rozdarte pnie lasu
gdy w środku lata
płatkami śniegu
młodość opadała
gdy świat się walił
przez dymy stężały
na twoje barki
spadającym słońcem
ty jeden
przeszyty każdym ostrzem
czasu
wielokroć bity biczem
każdej pory co trwa co nadejdzie
ty jeden
obciążony ciężarem
wielu mogił krzyży

musiałeś przeżyć śmierć swego baonu
szkliste żrenice ognia
w tobie zapadały
w wieczność

Wanda Madejczyk - grudzień 1986r.



Wanda Madejczyk prezentująca jeden ze swoich utworów podczas uroczystości rocznicowych poświęconych pamięci żołnierzy AK, Sandomierz, 2 VIII 1986 r. Zbiory Anny Wasilewskiej

terenie Obwodu AK Sandomierz. W bitwie tej, pomimo młodzieńczej odwagi i zaangażowania, heroizmu i oddania, oddział „Swojaka” został rozbity. Śmierć poniosło nie mniej niż sześćdziesięciu żołnierzy. Część z nich została zamordowana w toku późniejszej akcji represyjnej przeprowadzonej przez Niemców i trwającej do 3 sierpnia 1944 r.

Uczestnikiem i świadkiem wydarzeń pod Pielaszowem była również Wanda, łączniczka w oddziale „Swojaka”. Dane jej było przeżyć wydarzenia spod Pielaszowa i Wesołówki. Tak po latach opisywała pole bitwy: „Uciekano w popłochu. Stałyśmy jak rażone gromem na środku drogi, nie wiedząc co robić. Ktoś z uciekających krzyknął w naszą stronę: »Uciekajcie! Ratujcie się! Cała pierwsza grupa zdążyła już uciec, pozostała garstka uzbrojonych będzie nas osłaniać!«. Rzuciłyśmy się w ślad za tamtymi. Jakieś łąki rozmokłe, gąbczaste. Woda w którą trzeba skoczyć, przejść wplaw aby po tamtej stronie brnąć przez pola na przelaj, do góry po grząskiej

pochyłości. Na górze rozległa płaszczyna pól. Daleko na horyzoncie z lewej strony czernieje maleńkie pasemko lasu, na prawo wszystko się zapada jakby w ciemniejących jakiś wąwóz. Tu na tej odkrytej przestrzeni goniący nas nieprzyjaciel ma doskonały cel dla swych strzałów. Toteż gęsto padają nasi, aby się więcej nie podnieść. »Dobijcie! Nie zostawiajcie tamtych!« – goniący nas rozpaczliwe błagania rannych rozdzierają serce, stale ktoś z uciekających wyprzedzał nas w tej okropnej ucieczce. Mokra, oblepiająca się spódnica krępowiała ruchy nóg. Mokra żdźbła zbóż czepiały się natarczywie ubrania. Buty wypluwające wodę zapadały się z chlupotem w grząską ziemię. W powietrzu cała gama śpiewających kul: »Która ugodzi? Żeby tylko zdążyć! Matko Najświętsza pozwól szczęśliwie dojść«. Jedni biegną na prawo, inni na lewo. Na prawo ten wąwóz – to znacznie bliżej, a tam na lewo las, to tak daleko jeszcze..., ale to las. »Alina! – uciekamy do lasu!« – krzyczę w stronę biegnącej za mną Aliny. Nie odpowiada. Przystaję, oglądam się za siebie,

czekam by Alina mogła mnie dopędzić. Ktoś wrzeszczy: »Nie zatrzymywać się! To szaleństwo! Nie czekać! Uciekać byle dalej! Tu piekło...».

CZAS PAMIĘCI

Wandzie dane było przeżyć piekło spod Pielaszowa. Po odejściu schorowanej matki w 1944 r. i tragicznej śmierci swego narzeczonego w 1945 r. opuściła Sandomierz. Pomimo bagażu doświadczeń do miasta swojej młodości powróciła.

Najpierw poprzez spisane w latach pięćdziesiątych XX w. wspomnienia. Później jako działacz społeczny, aktywna członkini i wieloletnia przewodnicząca Klubu Miłośników Sandomierza w Warszawie. Stowarzyszenia założonego w stolicy w latach sześćdziesiątych XX w. i działającego na rzecz rozwoju Sandomierza. Wreszcie w latach osiemdziesiątych XX w. powróciła do miasta swojej młodości jako członek środowiska kombatanckiego i poetka. W swoich utworach sławiła urok i piękno grodu nad Wisłą. W innych strofach przypominała o wojennych i okupacyjnych dziejach miasta, z którymi tak blisko sprzęgnięte okazało się być jej życie.

Znając wycinek wojennej biografii Wandy Madejczyk nasuwa się pytanie, skąd osoba doświadczona tak boleśnie w wieku młodzieńczym czerpała siłę by w wieku dorosłym powrócić wspomnieniami do miasta wojny i okupacji? Co więcej zaangażowała się w społeczną służbę na rzecz jego rozwoju oraz upominała się o pamięć dla jego lokalnych bohaterów.

Cóż, najwłaściwszym wydaje się udzielenie odpowiedzi słowami Poetki Trzech Miast: „Istnieje świat, w którym liczą się także inne, wyższe wartości”.



Tomik poezji „Sandomierz – wiersze” autorstwa Wandy Madejczyk

Aktualności Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego

KAŻDY MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE

Kampanię edukacyjną „Akcja defibrylacja” zainaugurował wojewoda Zbigniew Koniusz. Celem przedsięwzięcia jest propagowanie używania defibrylatorów AED: urządzeń służących przywróceniu prawidłowej akcji serca w przypadku nagłego zatrzymania krążenia.

Podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim ratownicy z policji, straży pożarnej oraz straży miejskiej wyjaśnili, jak działa defibrylator. Udzielili także praktycznych porad dotyczących stosowania pierwszej pomocy w przypadku zagrożenia zdrowia i życia. Założeniem kampanii jest poinformowanie o możliwości używania defibrylatorów AED jak największej liczby mieszkańców województwa, a w szczególności uczniów świętokrzyskich szkół. W tym celu przygotowano m.in. krótki film instruktażowy.

- Chciałbym, aby przekaz naszej akcji dotarł do każdego mieszkańca regionu świętokrzyskiego. Bo chodzi w niej przede wszystkim o ratowanie życia, które jest najcenniejszym darem. Jest ona skierowana zarówno do osób dorosłych, jak i do młodzieży.



Defibrylatorów zewnętrznych jest w przestrzeni publicznej sporo. Jest to intuicyjne urządzenie, które w nagłym przypadku pomoże przywrócić czynność serca – mówił Zbigniew Koniusz. Automatyczny Defibrylator Zewnętrzny (AED) jest urządzeniem stosowanym w przypadku nagłego zatrzymania krążenia. Za pomocą poleceń głosowych poprowadzi przez przebieg działań ratowniczych. Został skonstruowany tak, by służyć na przykład w miejscach publicznych: urzędach, centrach handlowych czy ośrodkach sportowych. Kampania „Akcja defibrylacja” to efekt wspólnej pracy jej organizatorów: Wojewody Świętokrzyskiego, kieleckiego Stowarzyszenia Aktywności Zawodowej „Passa”, świętokrzyskiej Policji oraz Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach. Partnerami akcji są: Kuratorium Oświaty w Kielcach, PZU Zdrowie oraz Urząd Miasta i Gminy w Morawicy.



WYRÓŻNIENIE DLA ZASŁUŻONYCH

Honorowe wyróżnienie dla lekarzy, ratowników medycznych oraz osób szczególnie zasłużonych dla ratownictwa medycznego ustanowił wojewoda Zbigniew Koniusz. Wyróżnienie – w postaci odznaki – jest przyznawane w trzech kategoriach: „Wzorowy lekarz”, „Wzorowy ratownik” oraz „Zasłużony dla ratownictwa”. Trzystopniowa odznaka: złota, srebrna lub brązowa przyznawana jest na wniosek kierownika placówki medycznej, jak np. Szpitalny Oddział Ratunkowy lub Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego, a także na wniosek wojewody. Pierwsze takie honorowe wyróżnienia wojewoda wręczył w Sandomierzu 14 października podczas spotkania z okazji obchodów Dnia Ratownictwa Medycznego. – Mam nadzieję, że będzie ono doceniać trud osób, które akurat w tym roku znalazły się na pierwszej linii frontu walki z pandemią koronawirusa. Stanie się jednakże wyróżnieniem cyklicznym przyznawanym nie tylko za walkę z Covidem, ale również za wzorową postawę medyka bądź osoby szczególnie związanej z ratownictwem medycznym w naszym województwie – powiedział Zbigniew Koniusz.

STUDENCKIE PRAKTYKI W URZĘDZIE

Porozumienie o współpracy w zakresie organizacji praktyk zawodowych dla studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach podpisał dyrektor generalny Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego Marcin Bęben z rektorem UJK



prof. Stanisławem Gluszkim. Gospodarzem spotkania był wojewoda Zbigniew Koniusz. W dokumencie tym Świętokrzyski Urząd Wojewódzki zadeklarował przyjęcie na praktykę zawodową studentów studiów stacjonarnych pierwszego i drugiego stopnia na kierunkach: administracja, bezpieczeństwo narodowe, ekonomia, finanse i rachunkowość, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, zdrowie publiczne. W danym roku akademickim urząd wojewódzki przyjmie na praktykę łącznie 30 studentów kieleckiego uniwersytetu.

- Z chęcią przyjmieni młodzież kształconą przez Państwa. Mam nadzieję, że to, co im w dużej mierze teoretycznie wykładacie, w sposób dobry i dla nich twórczy skonfrontują u nas w urzędzie – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz do przedstawicieli uniwersytetu. - Wszelkie szczegóły zostaną uzgodnione z uczelnią. Chcemy elastycznie podejść do tematu. Rektor bądź dziekan wydziału będzie kierował do nas studentów zgodnie z programem kształcenia – podkreślił dyrektor generalny ŚUW Marcin Bęben.

„NIEPODLEGŁA W KADRZE”

Wojewoda Świętokrzyski zaprasza do udziału w konkursie „Niepodległa w kadrze” na zdjęcia do kalendarza na rok 2021.



Tematem przewodnim konkursu jest historia w kontekście odzyskania przez Polskę niepodległości, a także zwycięstwa w wojnie z bolszewikami. Zdjęcia powinny dotyczyć tematyki patriotyczno-historycznej związanej z województwem świętokrzyskim. Mogą to być fotografie przedstawiające miejsca pamięci, święta narodowe, pomniki, miejsca wydarzeń historycznych, znanych postaci itd. Zwycięskie fotografie zostaną wykorzystane w oficjalnym kalendarzu wydanym przez wojewodę.

Na zgłoszenia czekamy do 6 listopada 2020 roku. Szczegółowe informacje znajdują się w regulaminie konkursu na stronie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl.

Góry Świętokrzyskie – może niewielkie, ale niezwykle urokliwie. To w nich formę wykuwa Piotr Jaśtał z Domaszowic, świeżo upieczony mistrz Polski w biegach górskich na krótkim dystansie

W górę i w dół

W tym roku biegowy świat został postawiony na głowie. Zdecydowana większość masowych zawodów ulicznych została odwołana lub odbyła się w ograniczonej postaci. Nieco inaczej było w górach.

W ostatnich tygodniach formą wystrzelił Piotr Jaśtał. Świętokrzyski biegacz najpierw wygrał Vertical Kilometer na Kasprowym Wierchu. Tydzień później dołożył złoty medal mistrzostw Polski w biegu na krótkim dystansie. A ostatnio okazał się najszybciej zbiegającym zawodnikiem w kraju.

TRZY-CZTERY RAZY NA ŚWIĘTY KRZYŻ

Piotr Jaśtał reprezentuje barwy LKS Rudnik. Biega od wielu lat. W ostatnich miesiącach coraz częściej można go spotkać na górskich szlakach: – Mam to szczęście, że mieszkam blisko Gór Świętokrzyskich. Nie mam żadnych problemów ze znalezieniem ciężkiej trasy. Do tego to są piękne tereny. Nawet wielokrotne pokonywanie tych samych tras sprawia mi dużą przyjemność, choć niektóre treningi dają mi w kość.

26-latek często trenuje ze swoim klubowym kolegą Sylwestrem Lepiarzem. – Trudne treningi zawsze lepiej wykonuje się w parze. Mamy swoje trasy. Często podbiegamy szlakiem królewskim pod klasztor na Świętym Krzyżu. Zwykle po trzy- cztery razy, ze spokojnymi zbiegami. Jeśli chodzi o trenowanie biegów anglosaskich, czyli takich góra-dół, mamy trzykilometrową pętlę – wyjaśnia Piotr Jaśtał.

Obaj stoczyli ze sobą walkę o medale mistrzostw Polski, które niedawno odbyły się w rezerwacie Skalki w Krynkach koło Starachowic. Lepiarz narzucił tempo, które okazało się za mocne nawet dla niego. Wygrał biegnący równo, ale spokojniej Jaśtał. Zgarnął upragnione „złoto”, wyprzedzając swojego klubowego kolegę.

RYZYKOWNE BIEGANIE

Biegacz z Domaszowic startował również w wyższych górach. Zajął trzecie miejsce w Vertical Kilometer na Kasprowym Wierchu. To biegi na krótkim dystansie w wysokich górach, a trasy mają bardzo duże przewyższenia. – W tym roku warunki były ekstremalne. Wiał potężny wiatr, w porywach do stu kilometrów na godzinę. Do tego padał deszcz, a w niektórych momentach nawet grad. W takich biegach człowieka może spotkać wszystko. Chciałem jak najpóźniej przejść do tak zwanego „pireneja”, czyli podchodzenia z rękami na kolanach. To się udało. Byłem czwarty w klasyfikacji ogólnej, ale

zawody wygrał Słowak, dlatego w mistrzostwach kraju sięgnąłem po „brąz” – opowiada biegacz.

Zdecydowanie bardziej ryzykowne są biegi anglosaskie, w których podbiegi i zbiegi układają się w sinusoidę. Nasz zawodnik kilka dni temu zbiegał siedem kilometrów z... Turbacza. Również okazał się najlepszy. – W trakcie takich biegów są momenty, w których człowiek zastanawia się, czy przeżyje. Trzeba uważać na każdym kroku. Zbiegi są trudniejsze również do wytrenowania. To one często decydują o sekundach wpływających na ostateczne wyniki – przyznaje Piotr Jaśtał, który w najbliższych miesiącach zamierza skupić się na szlifowaniu formy.

– Chcemy osiągnąć poziom co najmniej europejski. Mam nadzieję, że dopisze zdrowie, a bazę treningową mamy bardzo dobrą. Góry Świętokrzyskie polecam każdemu. Kiedy jest tylko ładniej, zawsze warto przynajmniej pochodzić, a jeśli są możliwości, to i pobiegać – zachęca zawodnik z Domaszowic. ◀



Dla osób chorych na Alzheimera



Miasto Kielce

Mieszkańcy północnej części Kielc, zmagający się z chorobą Alzheimera i z zaburzeniami demencyjnymi oraz ich rodziny czy bliscy, mogą liczyć na profesjonalną opiekę i skuteczne wsparcie. Przy ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego powstała filia Ośrodka Diennej Opieki dla Osób Chorych na Alzheimera



Kielce są jednym z pierwszych miast w Polsce, w którym ponad dwanaście lat temu powstał Ośrodek Wsparcia Dziennego dla Osób Chorych na Alzheimera przy al. Legionów. - Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, osób chorych, jak i ich rodzin, otwarta została filia ośrodka - mówi Magdalena Gościniwicz, p.o. dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach. - Liczba osób z chorobą Alzheimera i z zaburzeniami demencyjnymi wzrasta, choroba rozwija się bardzo powoli i powoduje problemy w życiu codziennym. Choroba dotyka nie tylko osobę, która na nią cierpi, ale również rodzinę, bliskich. Życie opiekunów zmienia się całkowicie, potrzebują pomocy i wsparcia, by odnaleźć się w nowej rzeczywistości – tłumaczy Bogdan Wenta, prezydent Kielc.

POMOC DLA CHORYCH I ICH BLISKICH

Nowa placówka mieści się w części budynku po byłym Liceum Ogólnokształcącym im. Gałczyńskiego przy ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 53. Jednocześnie w ośrodku przebywać może 25 osób chorych. Do dyspozycji potrzebujących jest kilka sal terapii zajęciowej, dwie sale rehabilitacyjne, jadalnia, świetlica oraz gabinety terapeutyczne.

W ośrodku świadczone są usługi opiekuńcze, prowadzona jest terapia usprawniająca oraz specjalistyczna. - Chorzy przebywają w ośrodku codziennie, mają zapewnione posiłki i podlegają różnym formom terapii. Mogą liczyć na profesjonalną opiekę i rehabilitację oraz na wsparcie m.in. logopedy. Organizowane są dla nich również wyjazdy, zajęcia z muzykoterapii, dogoterapii oraz terapia wspomnieniowa czy treningi samodzielności - wylicza Magdalena Gościniwicz. Terapeutyczne działania są kierowane także do rodzin osób chorych na Alzheimera, czyli do ich opiekunów bezpośrednich. Opiekunowie mogą skorzystać ze specjalistycznych

porad psychologa, psychiatry, prawnika, psychodietetyka, pielęgniarki, neurologa, czy gerontologa. Ponadto uczestniczą w grupie wsparcia.

TE OSOBY POTRZEBUJĄ WSPARCIA

- To miejsce jest odciążeniem dla opiekunów od sprawowania całodobowej opieki nad osobą chorą na Alzheimera. Rodzina z wielkim trudem daje sobie radę z zapewnieniem opieki, a przychodzi taki moment, że po prostu przestaje sobie radzić, więc takie wsparcie w zapewnieniu pobytu dziennego jest niezwykle cenne. Ponadto w ośrodku możemy uczyć bliskich, jak postępować i opiekować się osobą chorą poza godzinami pobytu w placówce - mówi Magdalena Gościniwicz. - Oferowana pomoc może sprawić, że życie chorego będzie komfortowe, o ile pozwoli na to jego stan. Z kolei tylko zdrowy i silny opiekun może być skutecznym wsparciem dla osoby bliskiej wymagającej opieki - podkreśla.

- Dolegliwość, jaką jest choroba Alzheimera, dotyczy coraz większej liczby osób, dlatego tym bardziej cieszą się, że mieszkańcy naszego miasta, zarówno chorzy, jak i ich najbliżsi mogą korzystać z komfortowych warunków oraz z wiedzy i doświadczenia profesjonalnej kadry ośrodka - podkreśla prezydent Bogdan Wenta.

Filia powstała ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach realizowanego przez Miasto Kielce projektu współfinansowanego z Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego. Projekt obejmował wyremontowanie budynku pod potrzeby ośrodka, jego wyposażenie oraz prowadzenie. Wartość przedsięwzięcia to 2,8 mln 860 tys. zł. W sumie do 2022 roku ze wsparcia skorzysta 85 osób z terenu Kielc, jednak z uwagi na pandemię COVID-19, działalność placówki w dniach 22-30 października została czasowo zawieszona. ◀

My się wirusa *nie boimy!*

Liczba zakażeń koronawirusem zdecydowanie wzrasta w ostatnich dniach i co chwilę padają nowe rekordy zakażeń. Czy to sprawia, że epidemia stała się naszym największym lękiem? Okazuje się, że wcale niekoniecznie

W sobotę liczba zakażonych koronawirusem w naszym województwie wyniosła 396 osób. Tak wysokiego przyrostu zachorowań dotąd nie odnotowaliśmy. W związku z tym sporo pracy mają także świętokrzyscy policjanci.

- W ciągu ostatniej doby (dane na ubiegły wtorek - przyp. red.) interweniowaliśmy 90 razy w związku z nieprzestrzeganiem obostrzeń sanitarnych. Oprócz tego ciągle kontrolujemy osoby przebywające na kwarantannie. Na ten moment jest ich 7304 – wylicza Damian Janus z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach.

ZDANIEM SPECJALISTÓW

Dlaczego policja ma pełne ręce roboty z ludźmi nie stosującymi się do obostrzeń? Bo z jednej strony oswoiliśmy się z rzeczywistością, w której żyjemy. Z drugiej zaś liczba zachorowań przybrała na sile i niemal każdy z nas zna kogoś, kto zaraził się COVID-19, lub sam był chory.

- W związku z tym dociera do nas wiele nierzadko sprzecznych ze sobą komunikatów. Mamy problem z zaufaniem rządzącym i tak zwanym ekspertom. Ostatnie badania wskazują, że 18 procent z nas jest „koronasceptykami” i w ogóle nie wierzy w epidemię, pomimo niepokojących sygnałów, które do nas trafiają – mówi dr Magdalena Piłat-Borcuch, socjolog z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Jak zaznacza, problemem są także sprzeczne zachowania polityków.

- Widzimy posłów, którzy nie noszą maseczek, mimo że sami nakładają na nas nakazy. Starsza część społeczeństwa poważnie boi się i stosuje do rygorów, jednak młodzi często mają poczucie, że ich to nie dotyczy, zwłaszcza odbierając takie sygnały od rządzących – podkreśla.

OSWOILIŚMY SIĘ Z WIRUSEM

Spółczesność stara się racjonalizować informacje, które odbiera i tłumaczyć sobie, że te niebezpieczne rzeczy przydarzają się innym, nie nam.

- Gdybyśmy mieli ciągle żywić się tymi negatywnymi komunikatami, odbiłoby się to na naszym zdrowiu psychicznym. Musimy jakoś sobie radzić, bo nie możemy funkcjonować tylko w oparciu o nie. Po prostu jest to pewien sposób na odreagowanie – podsumowuje dr Magdalena Piłat-Borcuch. Podobnego zdania jest psycholog Magdalena Delipacy. Jak wyjaśnia, o tym, że nauczyliśmy się funkcjonować w czasach zagrożenia COVID-19 świadczy fakt mniejszej liczby akcji pomocowych obecnie, niż było to wiosną, gdy wybuchła epidemia.

- Zdążyliśmy się już oswoić z rzeczywistością, która przecież już trochę trwa. W marcu nagle znaleźliśmy się w nowej sytuacji, jednak po jakimś czasie obostrzenia zostały zniesione, poradziliśmy sobie z problemem jako społeczeństwo. Teraz powróciliśmy do poprzednich zasad, mamy już pewne doświadczenia związane choćby z zachowaniem środków ostrożności – zaznacza.

Duże znaczenie ma też fakt, że obecny sezon jesienno-zimowy zawsze obfitował w dużą liczbę zachorowań – także na grype, czy przeziębień.

- Pewną rolę odgrywa pogoda – dzień jest krótszy, słońca jest mniej, więc nasze samopoczucie się pogarsza. Teraz znów musimy się mobilizować, ale pamiętamy także o tym, że wiele scenariuszy z marca nie zostało zrealizowanych. Nie było tak źle, jak się obawialiśmy i jesteśmy w stanie to przetrwać – taki wniosek płynie z wcześniejszych doświadczeń – mówi Magdalena Delipacy. ◀



*Niedowierzenie,
ogromna radość
i wdzięczność towarzyszyły
kieleckiej młodzieży
i wszystkim zaangażowanym
w walkę o nowy skatepark. Jego
rozbudowa zyskała poparcie
mieszkańców głosujących
w tegorocznej edycji Budżetu
Obywatelskiego i tym samym
stała się rzeczywistością*

Mają to!

Minął rok od momentu, w którym młodzi ludzie zgłosili się do naszej redakcji po raz pierwszy. Opowiedzieli nam wtedy o swojej pasji, ale też o problemach związanych z brakiem odpowiedniego miejsca do jej realizacji i nieudanych próbach finansowania ich pomysłów z budżetu obywatelskiego. Pomyśleliśmy, że należy im pomóc.

RADOŚĆ NIE DO OPISANIA

Jeszcze tego samego dnia o sprawie dowiedział się radny Michał Braun, który skontaktował się z nami i zadeklarował wsparcie dla projektu. W inicjatywę zaangażowali się również rodzice, władze miasta, pozostałe media, a wszyscy fani sportów ekstremalnych połączyli siły. Rok intensywnej współpracy tych środowisk przyniósł pożądane efekty. Projekt rozbudowy kieleckiego skateparku będzie sfinansowany w ramach Kieleckiego Budżetu Obywatelskiego na 2021 rok.

– Naszej radości nie da się opisać! Jesteśmy ogromnie wdzięczni i dumni z mieszkańców miasta, którzy nie godzą się na nudę w Kielcach. Kto wie, może nowy skatepark i pumtrack wychowają mistrzów jazdy na rolkach, deskorolkach, rowerach albo hulajnogach, którzy rozślawią nasze miasto na skalę ogólnopolską albo światową – mówią przedstawiciele grupy Wyrolkowani.

– Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony tym, że nasz projekt w końcu wygrał głosowanie! Mało tego, okazało się, że druga duża inwestycja też zakłada budowę niewielkiego skateparku na jednym z kieleckich osiedli! Trudno uwierzyć, że po tylu latach w końcu udało się zrobić krok w stronę rozwoju. Z naszymi pomysłami zawsze wygrywały boiska, stadiony, bieżnie, których swoją drogą jest w mieście mnóstwo. Teraz

w końcu inne sporty dostały głos – dodaje deskorolkarz Wiktor Makówka.

PREZYDENT DORZUCI

Oprócz rozbudowy skateparku, która będzie kosztować trzy i pół miliona złotych, głosowanie w zakresie dużych projektów inwestycyjnych wygrała również budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego na osiedlu Bocianek. Ta z kolei będzie kosztować dwa miliony złotych. – Jak łatwo obliczyć, łączny koszt tych zadań to pięć i pół miliona złotych. To o pięćset tysięcy więcej niż przeznaczaliśmy na inwestycje duże – informuje Bogdan Wenta, prezydent miasta Kielce. – Biorąc jednak pod uwagę poparcie mieszkańców Kielc dla skateparku i pumtracku przy Kadzielni oraz kilkuletnie starania młodych kielczan, postanowiliśmy, że w budżecie miasta na 2021 rok zarezerwujemy dodatkowe środki na to zadanie.

GRATULUJEMY!

Sprawę skomentował na swoim profilu na Facebooku radny Michał Braun: „To sukces przede wszystkim dzieci i młodzieży oraz ich rodziców, którzy przez ostatnie tygodnie spędzili dziesiątki godzin roznosząc ulotki i przekonując wszystkich dokoła, że warto zagłosować na projekt skateparku i pumtracku. Dzięki temu już za rok w Kielcach powstanie obiekt sportowy i rekreacyjny dla wszystkich, którzy uwielbiają rolki, hulajnogi, deskorolki czy rowery. Jestem przekonany, że przyciągnie także organizatorów imprez sportowych, a teren Kadzielni i okolic będzie jeszcze bardziej atrakcyjny (...)\", czytamy. A my zaangażowanym w realizację projektu gratulujemy! ◀

Tu nigdy nie są sami

Basen, hala sportowa, sale do ćwiczeń indywidualnych i grupowych oraz warsztaty terapii zajęciowej. Z takich udogodnień mogą skorzystać pacjenci w Domu dla Niepełnosprawnych w Piekoszowie. – Ludzie przeżywają u nas rehabilitację zarówno duchową, jak i fizyczną – mówi ksiądz Łukasz Zygmunt, dyrektor placówki

autor: Beata Kwiczko

Dom dla Niepełnosprawnych w Piekoszowie, zbudowany przez Izabelę Borowską na ziemiach należących do parafii Matki Bożej Miłosierdzia, istnieje od 28 lat. Obecnie prowadzi go Caritas Diecezji Kieleckiej. Mieści się w nim szpital, oddział rehabilitacyjny, dom pomocy społecznej, zakład opiekuńczo-leczniczy i ośrodek, do którego przyjeżdżają na turnu-

sy rehabilitacyjne niepełnosprawni z całej Polski. Obecnie w placówce przebywa przez 24 godziny na dobę około 120 pacjentów, którymi opiekuje się 67 pracowników.

INDYWIDUALNIE I GRUPOWO

– Zapraszamy do Piekoszowa osoby, które wymagają pomocy rehabilitacyjnej. Żeby dostać się do nas, wystarczy mieć skierowanie od lekarza. Pacjenci mogą skorzystać z jedyne go w okolicy basenu rehabilitacyjnego, który został niedawno wyremontowany, zajęć fizjoterapeutycznych i hali gimnastycznej z nowym sprzętem – mówi ksiądz Łukasz Zygmunt. Ćwiczenia prowadzą wykwalifikowani terapeuci. Odbywają się one zarówno indywidualnie, jak i grupowo. Pacjenci mają do dyspozycji między innymi rowerki stacjonarne, stepery, orbitreki, bieżnie i wioślarze. Istnieje również możliwość wynajęcia jedno- lub dwuosobowego pokoju i zjedzenia domowego posiłku. – Niektórzy mówią, że przyjeżdżają do Piekoszowa ze względu na bardzo dobrą rehabilitację i kuchnię – zdradza dyrektor placówki.

Mieszkańcy domu korzystają także z warsztatów terapii zajęciowej. – Przychodzą do nas panie z lokali aktywizujących, prowadzimy arteterapię, ergoterapię i muzykoterapię. Uczestniczki są zadowolone, że mogą się spotykać i wspólnie spędzić czas. Szydelkują, robią na drutach, a ja gram im na gitarze – informuje Tomasz Gorgoń, terapeuta zajęciowy.

JEST TEŻ POMOC DUCHOWA

Podczas wakacji do Piekoszowa przyjeżdżają także turnusy rehabilitacyjne, które zapoczątkował sługa Boży ksiądz Wojciech Piwowarczyk. – Uczestnicy nie tylko korzystają z zajęć rehabilitacyjnych, ale jeżdżą też na różne wycieczki po regionie. Mogą również liczyć na pomoc duchową, bo mamy kaplicę, w której niepełnosprawni gromadzą się codziennie na eucharystii i nabożeństwach. Dlatego ludzie przeżywają tu zarówno rehabilitację duchową, jak i fizyczną – tłumaczy ksiądz Łukasz Zygmunt.

Mieszkańcy są ze sobą bardzo życzliwi i chwala także personel. – Mam swój dom i rodzinę, ale tutaj nigdy nie jestem sama. Bardzo się cieszę, że mogę tu mieszkać i rozwijać swoje pasje – mówi Leonarda Gębska. Genowefa Kowalczyk zaś dodaje: – Wszystko mnie tu cieszy i interesuje. Lubię rozmawiać z innymi ludźmi i spędzać z nimi czas.

Pensjonariusze podkreślają, że ogromne znaczenie ma dla nich wspólnotowa modlitwa. – Codziennie uczestniczymy we Mszy Świętej i to jest dla mnie najważniejsze. Poza tym dostaję posiłki, mogę być wśród ludzi i korzystać z różnych zajęć. Naprawdę nie ma na co narzekać – stwierdza Krystyna Zapala z Micigozdu.

Jak mówi ksiądz Łukasz Zygmunt, mieszkańcy domu są jego sercem i bez nich placówka nie mogłaby istnieć: – Ofiarujemy im swój czas i wsparcie, a oni odwzajemniają nam się uśmiechem i dobrym słowem. Wspólnie przeżywamy radości i smutki. Zachęcamy innych, żeby przyjeżdżali do Piekoszowa i nie pozostawiali sami w swoim cierpieniu. To szczególnie miejsce, w którym odkrywa się piękno świata i to, że z niepełnosprawnością można żyć. ◀



www.naturalne-swietokrzyskie.pl



NAPRAWA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I DOSTAWCZYCH W ZAKRESIE:

- przeglądy rejestracyjne – Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów
- diagnostyka komputerowa
- ustawianie geometrii kół 3D
- naprawy główne i bieżące
- wymiana oleju i filtrów
- wulkanizacja - wymiana opon
- obsługa klimatyzacji
- usługi blacharsko – lakiernicze
- naprawy kompleksowe
- obsługa szkód komunikacyjnych
- wynajem pojazdów zastępczych
- pomoc drogowa całodobowa tel: 661 966 688

rokar

CENTRUM NAPRAW SAMOCHODOWYCH Rokar – mgr inż. Robert Doleziński
 Dąbrowa 72A, 26-001 Mastów, tel. 41 368 63 66, tel. kom. 603 199 428
 www.rokar.pl; e-mail: biuro@rokar.pl, szkody@rokar.pl

W oparach COVIDU

ZDANIEM SENATORA



Krzysztof Marek Słoń, Senator RP, PiS

Będę pewnie posądzony o truizm i banał, ale nauczony doświadczeniem ojca czwórki dzieci, wiem, że o pewnych sprawach, nawet wydawałoby się oczywistych, trzeba mówić cierpliwie i często. Pamiętam jak uczyłem dzieciaki co to znaczy, że piekarnik jest gorący, nawet jeśli nie wyglądał na taki. Niestety pewnych doznań musiały same doświadczyć, żeby się przekonać, że coś naprawdę może być niebezpieczne.

Wolny, Polski Narodzie nadeszła chwila, rzadka w historii, że coś zależy od Ciebie, że decyzja o najbliższej przyszłości spoczywa w Twoich rękach, ściśle mówiąc w czystych, zdezynfekowanych rękach.

Otóż Suwerenie Drogi zadbaj o siebie. Noś maseczkę! Nie zarażaj! System ochrony zdrowia, nawet w supermocarstwach i supergospodarkach, jeśli jest wydolny to przede wszystkim nie poprzez ilość łóżek i respiratorów, lecz poprzez gotowych do pracy zdrowych lekarzy, pielęgniarki, ratowników. Co z tego, że uruchomimy nawet kilka milionów miejsc dla pacjentów z zastrzonymi objawami COVIDU, jeśli nie będzie się miał nimi kto opiekować i ich leczyć. Nie leczą łóżka szpitalne ani respiratory, czy też testy. Leczą ludzie a tych w pewnym momencie może zwyczajnie zabraknąć.

Ważny jest efekt skali. Nie może wzrastać ogólna liczba zakażonych, bo jeśli ona wzrośnie w sposób niekontrolowany, to wzrośnie też liczba najcięższych przypadków, a temu nie podoła nawet najbogatszy system. Potwierdziła to wiosną sytuacja we Włoszech i Hiszpanii gdzie dramatycznie brakowało personelu medycznego do rosnącej liczby „ciężkich” pacjentów.

Noś maseczkę! Nie zarażaj! Nie podążaj drogą tej czy innej totalnej opozycji, która błędzi w oparach absurdu bezrefleksyjnie poddając wszystko krytyce albo irracjonalnie bagatelizuje zagrożenie, wyśmiewając pandemię oraz kontestując zalecenia sanitarno-porządkowe.

Czy my musimy dotknąć tego, co wydarzyło się w Lombardii, żebyśmy uwierzyli, że jednak „parzy” i że ludzie mogą masowo umierać? Czas wkroczyć w apogeum kampanii społecznej „Stop COVID”... I ja, i Ty, i my wszyscy.

NISKA CENA ZA DOBRĄ WODĘ

Taryfa Wodociągów Kieleckich za wodę i odbiór ścieków dla gospodarstw domowych jest aż o 13 procent niższa od średniej dla 339 miast na prawach powiatu. Tak wynika z raportu firmy konsultingowej Curulis opublikowanego przez Portal Samorządowy. Jak Pan skomentuje tę wiadomość?

Henryk Milcarz, prezes Wodociągów Kieleckich: - Raport potwierdza, że od lat Wodociągi Kieleckie dostarczają nie tylko dobrą wodę, ale mają też przystępne ceny. Polityka dobrego gospodarowania i oszczędności przynosi wymierne korzyści. Warto zauważyć, że jest to już trzecia edycja rankingu wydatków mieszkańców na usługi komunalne, przygotowanego przez Curulis.

Raport podaje nie tylko opłaty za wodę i ścieki, prawda?

- Tak, autorzy raportu badali koszty roczne dla przeciętnej 4-osobowej rodziny takich usług komunalnych, jak ceny za wodę i ścieki, opłaty za odbiór odpadów komunalnych, podatek od nieruchomości oraz opłaty za parkowanie. Ze zrozumiałych względów mnie najbardziej zainteresowała część raportu poświęcona cenom wody i ścieków. Czytamy w niej, że w 2020 r. średnia cena za 1 metr sześcienny wody dla gospodarstw domowych w 339 zbadanych miastach wyniosła 4,20 zł brutto, natomiast

odprowadzenia takiej samej ilości ścieków 6,77 zł brutto. Oznacza to, że taryfa Wodociągów Kieleckich za wodę jest niższa od tej średniej o 6,6%, a odbioru ścieków aż o 17,3%. W sumie kielecka taryfa za wodę i ścieki jest niższa od średniej aż o 13 procent. Nasza pozycja byłaby jeszcze lepsza, gdyby odliczyć dotacje do wody, jakie spora część samorządów przyznaje mieszkańcom. Chciałbym tu jednak dodać, że wciąż rosną nasze koszty, na przykład tylko za prąd płacimy o ponad 60 procent więcej niż rok temu. Przy tak rosnących kosztach trudno będzie utrzymać tak niskie ceny.

A jaką potrawę z kieleckiej kranówki dziś Pan proponuje?

- Jesień to dyniowe żniwa, więc dziś przygotujmy dynię w zalewie. Potrzebujemy 1 kg dyni, łyżeczkę białej gorczycy i po 3 goździki na każdy słoik, a do zalewy 0,5 litra kieleckiej kranówki, szklanek octu spirytusowego 10%, szklanek cukru, 2 łyżki soli. Obraną dynię kroimy w kostkę, układamy w słoikach, dodajemy gorczycę i goździki. Zalewę gotujemy i wlewamy do słoików. Szybko zakręcamy słoiki i gotujemy je 20 minut. Po wystygnięciu sprawdzamy szczelność pokrywek i odstawiamy słoiki na półkę, najlepiej do piwnicy.

Dziękuję za rozmowę.



Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej
www.wod-kiel.com.pl

Wszyscy jesteście misjonarzami

Za nami Tydzień Misyjny, będący okazją do uświadomienia sobie, że ewangelizacja to nie tylko zadanie Kościoła i misjonarzy, ale nas wszystkich

– Jesteśmy posłani w imię Trójcy Świętej, aby głosić Dobrą Nowinę, nie tylko w dalekich krajach, ale wszędzie tam, gdzie zapomina się o Jezusie i wyrzuca się go z codziennego życia – przypomniał niedawno biskup Jan Piotrowski.



... PRZESZŁOŚĆ...

Pamięć o misjach w diecezji kieleckiej od zawsze była bardzo silna. Dzieło ewangelizacji wspierali zarówno duchowni, jak i świeccy. Doskonałym tego przykładem jest postać i działalność księdza Adama Błaszczyka, który w Słomnikach zorganizował pierwszy w Polsce propagandowy pochód misyjny. „Przed sumą rozdawane były przed kościołem pisma misyjne i ulotki. W pewnej chwili pojawiły się na ulicach grupy ludzi idących z czterech stron świata: z północy szli Eskimosi, z południa jechał na koniu Arab otoczony grupą Murzynów i Arabów, z zachodu szli Indianie, ze wschodu – Japończycy i Chińczycy. Wszystkie grupy złożyły głęboki ukłon przed statua Matki Bożej na Rynku, poczem udały się do kościoła przez wielki tłum” – tak ów pochód opisywała ówczesna prasa.

... TERAŻNIEJSZOŚĆ...

Nasza diecezja aktywnie włączała się i włącza w pomoc misjom. Wierni słą pomoc duchową i materialną. Kościół kielecki posyłał i posyła także misjonarzy na cały świat. W placówkach misyjnych pracują również świeccy wolontariusze. Anna Pałys zdecydowała się w taki sposób realizować swoje powołanie misyjne. Jako kraj wybrała Boliwię, gdzie była przez rok. Pracowała tam w miejscowym domu dziecka prowadzonym przez siostry zakonne. – Towarzyszyłam dzieciom od

rana do nocy. Przygotowywałam je do szkoły, odprowadzałam i odrabiałam lekcje. Mieliśmy piątkę dzieci z niepełnosprawnością intelektualną i z nimi trzeba było spędzać zdecydowanie więcej czasu. Później organizowaliśmy im czas wolny, gry i zabawy – dodaje Anna Pałys. Czy praca sprawiała trudności? – I tak, i nie, bo nie były to specjalistyczne zadania. Niekiedy jednak przeszkodę stanowiła bariera językowa, szczególnie w sytuacjach konfliktowych. Z biegiem czasu było jednak coraz łatwiej. Mieliśmy również dylematy wychowawcze, które zauważyliśmy poznając tragiczne życiorysy naszych wychowanków. Wiedzieliśmy, że edukacja będzie ich szansą na lepszą przyszłość, dlatego staraliśmy się wymagać od nich solidnej nauki – wyjaśnia.

Taką pomoc, często żmudną i prozaiczną, niosą kieleccy misjonarze.

... PRZYSZŁOŚĆ.

Misje to jednak nie tylko przeszłość i terażniejszość, ale również przyszłość. Biskup tarnowski Andrzej Jeż zwraca uwagę, że przyszłość dzieła misyjnego może obrać nieoczekiwany kierunek, a krajami misyjnymi staną się państwa europejskie. – To się już dokonuje. Spójrzmy na Kościół hiszpański czy holenderski. Z takiego niewielkiego kraju jak Holandia pochodziło dwadzieścia tysięcy misjonarzy. Teraz te wspólnoty opierają swoją działalność w dużej mierze na misjonarach z Afryki i Ameryki Południowej, do których jeszcze kilkadziesiąt lat temu przybywali misjonarze z Europy. Prawdopodobnie ów proces będzie się cały czas nawarstwiał, ponieważ Kościół jest wspólnotą pulsującą. W niektórych momentach historii wydaje się obumierać, ale w innych miejscach się ożywia i rozrasta. Musimy mieć tego świadomość. Jestem przekonany, że stara Europa w pewnym momencie zacznie odkrywać to, co zagubiła i być może będziemy świadkami dużej odnowy Kościoła – dodaje.

Pamiętajmy o misjach. Nie tylko podczas Tygodnia Misyjnego, ale również na co dzień. Wszak wszyscy jesteście misjonarzami. ◀

reklama

ŚWIĘTO RÓZ
W PIERWSZY PONIEDZIAŁEK MIESIĄCA
NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. RITY
w każdy poniedziałek od godz. 17.00
 Parafia św. Antoniego z Padwy (Kielce os. Dąbrowa)



Na zdjęciu od lewej: dr Wojciech Frazik i prof. Filip Musiał.

WiN w walce o niepodległość

– Minęła 75. rocznica utworzenia Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Dlaczego została powołana ta organizacja?

Prof. Filip Musiał: – Zrzeszenie Wolność i Niepodległość miało kontynuować walkę o niepodległość. WiN wywodziło się z Armii Krajowej. Założyli je wysocy oficerowie Komendy Głównej AK, którzy uznali, że w zmieniającej się sytuacji geopolitycznej potrzebna jest inna formuła działania. W 1945 roku, po konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, stwierdzili, że zbrojnie nie da się wywalczyć niepodległości, ponieważ trzeba byłoby pokonać nie tylko rodzimych komunistów, ale też Związek Sowiecki. Stąd pomysł utworzenia organizacji cywilnej, która miała podtrzymywać ducha oporu wobec reżimu komunistycznego i realizować określoną politykę informacyjną przed zbliżającymi się wyborami. W jednym z kluczowych dokumentów WiN pisano: „Wyborów sfałszować nie damy”. O to toczyła się gra jesienią 1945 roku.

– Jak wyglądały początki tworzenia się nowej organizacji?

Dr Wojciech Frazik: – WiN było organizacyjnym następcą likwidowanej Armii Krajowej, czyli struktur i form konspiracji zbrojnej, które istniały między styczniem a wrześniem 1945 roku. Nastąpiło przejście od rozwiązanej w sierpniu 1945 roku Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj do Zrzeszenia WiN. Ci sami oficerowie, którzy kierowali Delegaturą, stanęli jako prezesi na czele różnych struktur Zrzeszenia. Delegatem Sił Zbrojnych na Kraj był pułkownik Jan Rzepecki, który został prezesem I Zarządu Głównego WiN. W skali Polski WiN było przedłużeniem Delegatury do tego stopnia,

że na najniższych stopniach niektórzy nawet nie zdawali sobie sprawy, że są w nowej organizacji. Pomysł przejścia na cywilny model walki przyjmowano niechętnie i w wielu regionach Polski nie porzucano działalności zbrojnej.

– Jak tworzył się I Zarząd Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość?

– **F.M.:** Kluczową postacią był właśnie pułkownik Jan Rzepecki, który chciał, aby żołnierze AK, pozostający w konspiracji po rozwiązaniu jej struktur, powracali do życia jawnego. Postawa Rzepeckiego przesądziła o prowadzeniu aktywności politycznej, a nie zbrojnej. Spotkało się to z dużym oporem w najniższych strukturach, głównie ze względu na skalę komunistycznych represji. Wyroki, które zapadały w sprawach politycznych wytaczanych przez władzę przeciwko działaczom niepodległościowym, zmuszały do postawienia pytania o to, czy warto ryzykować wolność lub życie dla działalności politycznej? Czy nie lepiej prowadzić działalność zbrojną, która będzie bardziej dotkliwa dla komunistów? Rzepecki jednak zdominował pierwszy Zarząd. Nawet po aresztowaniu wierzył w zapewnienia bezpieczeństwa, że zdekonspirowanie Zrzeszenia będzie gwarantowało jego byłym podwładnym bezpieczeństwo. W konsekwencji doszło do ujawnienia struktur i ludzi, co wbrew zapewnieniom bezpieczeństwa doprowadziło ich przed komunistyczne trybunały i do więziennych cel albo na miejsca straceń. Mamy więc zderzenie dwóch postaw: przedwojennych oficerów, którzy uważali, że słowo oficera coś znaczy, i być może dlatego łatwowiernie podchodzili do deklaracji komunistów, oraz przedstawicieli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicz-

nego, którzy instrumentalnie wykorzystywali aresztowanych działaczy do ujawnienia pozostających w konspiracji ludzi.

W.F.: – Pułkownik Rzepecki od 1940 roku był szefem Biura Informacji i Propagandy KG AK. Dla niego działalność ideowo-wychowawcza była czymś naturalnym. Wydawało mu się, że oddziaływanie na społeczeństwo będzie najważniejszym czynnikiem. Warto przypomnieć, że żaden znaczący ośrodek polityczny i wojskowy na przełomie lat 1944 i 1945 nie zakładał samodzielnej walki Polski z Sowietami o odzyskanie niepodległości. Kraj był zniszczony, naród wykrwawiony, więc uważano, że walka zbrojna nie przyniesie dobrych efektów. Rzepecki ze swoją wizją konspiracji wpisywał się w tę koncepcję. Obok niego jednak byli ludzie, którzy mieli inne osobowości i inne pomysły na konspirację. Pułkownik Franciszek Niepokólczycki, który stanął na czele II Zarządu Głównego, odrzucił apel Rzepeckiego o ujawnienie się.

– *Jaka był obecność Zrzeszenia WiN na Kielecczyźnie?*

W.F.: – Tu istniał duży problem, ponieważ struktury AK zostały rozbite lub same się zlikwidowały. Nie było naturalnego przejścia od konspiracji wojennej do powojennej. Należało tworzyć struktury od podstaw. Taką próbę podjęto jesienią 1945 roku, ale ta pierwsza struktura WiN na Kielecczyźnie szybko została rozbita przez bezpiekę. Także próba

jej odtworzenia w 1946 roku miała postać tylko kadrową. Dlatego z Lubelszczyzny przeszedł tutaj Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk”. Ze swoimi ludźmi stworzył Inspektorat WiN, znany jako Związek Zbrojnej Konspiracji. Istniejąca do jesieni 1946 roku struktura miała głównie charakter zbrojny. Nastąpiła próba przekształcenia jej w informacyjno-propagandową, ale zanim to się stało, „Zagończyka” aresztowano i skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano tuż przed wejściem w życie ogłoszonej już amnestii.

– *Podsumowując, możemy powiedzieć, że mamy dwie postawy: przedwojennych oficerów i ludzi bez honoru, posługujących się haniebnymi metodami.*

F.M.: – Doszło do zderzenia etosu niepodległej RP z sowiecką barbarią. Struktury państwa komunistycznego reprezentowały metody charakterystyczne dla sowieckiego imperium. Natomiast ci, którzy przez całą wojnę walczyli o niepodległość, nie złożyli broni także wtedy, kiedy Polska została podbita przez Armię Czerwoną. Stąd taka mnogość działań konspiracyjnych i jawnych przeciwko reżimowi komunistycznemu.

– *Dziękuję za rozmowę.* ◀

Więcej w audycji: „A to historia” w czwartek, 29 października, o godz. 20 w Radiu eM Kielce.

reklama



amplifon Aparaty słuchowe

5 OZNAK GORSZEGO SŁYSZENIA

przewodnik dla członków rodziny

Często bywa tak, że problemy ze słuchem dostrzega najpierw rodzina, przyjaciele, a nie osoba, której ten problem dotyczy.

Specjaliści Amplifon zwrócili uwagę na charakterystyczne symptomy, które świadczą o pogarszającym się słuchu.

Zwróć uwagę na te objawy i pomóż swoim najbliższym!

- Zauważ czy nie słuchają zbyt głośno telewizji, radia.
- Uważnie obserwuj zachowanie najbliższych w czasie rozmowy. Zwróć uwagę, czy często proszą o powtórzenie. Czy zdarza się, że źle interpretują Twoje słowa. Osoby, które źle słyszą, mimo iż są obecne przy rozmowie, wycofują się z niej.
- Zauważ, czy zmieniły się przyzwyczajenia Twoich bliskich, na przykład kiedyś chętnie wychodzili z domu, teraz preferują zostać w jego zaciszu. Kiedyś byli aktywni, lubili chodzić do teatru, a teraz wydają się tymi aktywnościami znudzeni.

- Zastanów się czy nie jest trudniej skontaktować się z nimi, ponieważ nie słyszą telefonu lub dzwonka do drzwi.
- Zwróć uwagę czy zamiast rozmowy telefonicznej, nie wybierają rozmowy „twarzą w twarz”, ponieważ mogą wtedy czytać z ruchu warg.

Jeśli zauważysz któryś z tych objawów u swoich bliskich, nie czekaj. Umów ich na profesjonalne i bezpłatne badanie słuchu do **gabinetu Amplifon**.

Umów wizytę: 575 990 946

Gabinet Amplifon
ul. Sienkiewicza 49
Kielce

Pamiętaj! Im szybciej zauważysz problem, tym szybciej możemy pomóc go rozwiązać.

WYPRÓBUJ INNOWACYJNY I PRAWIE NIEWIDOCZNY APARAT SŁUCHOWY

Ciesz się doskonałym słuchem dzięki **DYSKRETNEMU** aparatowi słuchowemu, który przetestujesz **za darmo**.

Umów się na wizytę do **gabinetu Amplifon**:

Zadzwoń: 575 990 946
ul. Sienkiewicza 49
Kielce

*oferta dla Klientów Amplifon



BATERIE
150st./szt.*

www.amplifon.com



Wyrób czekoladopodobny

Moja żona była kilka dni na kwarantannie, co miało swe dobre strony, bo wyczarowywała na obiad różne pyszności, na które w dzień powszedni zwykle nie ma czasu. Zrobiła między innymi roladki z indyka z gruszką z dodatkiem szpinaku na ciepło, które kiedyś rzuciły mnie na kolana. Więc gdy znów pojawiły się na stole, z błyskiem w oku chwyciłem za sztućce, skosztowałem pierwszego kęsa i... wyplułem. Nie, nie... moja żona zrobiła wszystko tak jak trzeba, ale skąd mogła wiedzieć, że indyckie mięso kupione w sklepie pewnej sieci handlowej w smaku przypomina – dosłownie – trociny. Nie dało się tego zjeść, po prostu wyrób indykopodobny.

To mi przypomniało, jak w przygnębiających, kafkowskich czasach stanu wojennego polowaliśmy z chłopakami w sklepach na coś słodkiego. Oczywiście w sklepach prywatnych, najczęściej jakichś budkach warzywniczych, gdzie za ciężkie pieniądze można było czasem trafić na prawdziwą czekoladę, która jakimś cudem przekraczała granicę i lądowała wśród jabłek i śliwek. Bo – co starsi świetnie pamiętają, więc informuję młodszych – w tamtym czasie słodczyce były wyłącznie na karki i były to słodczyce czekoladopodobne. Tak się nazywały. Cholera wie, z czego toto wyrabiano, w każdym razie tyle miały wspólnego z prawdziwą czekoladą, co wspomniane na początku mięso indyckie z prawdziwym mięsem. Ale oddajmy sprawiedliwość komunistom: lojalnie uprzedzali, że mamy do czynienia z produktem tylko udającym tabliczkę z „Wedla” czy „Krakusa”. Erzacem, surogatem, namiastką. Marną podróbką. Chociaż w tym jednym nie lecieli z narodem w kulki.

Teraz wygląda mi na to, że idą czasy trudniejsze. A to za sprawą mojej ulubionej europosłanki Sylwii Spurek. Pani Sylwia, jak wiadomo, chciała, aby Europejczycy przeszli na dietę wegańską, co ani im w głowie. Ona jednak nie po to trafiła do Brukseli, by się oglądać na ich barbarzyńskie stereotypy żywieniowe. Czas skończyć ze schabowym na polskim talerzu, golonką na niemieckim, koniną na włoskim i ślimakiem winniczkim oraz żabką na francuskim, bo nie dość, że to mord na zwierzętach, to i katastrofa dla klimatu. A jak Europejczyk tego nie rozumie – trudno. Pani Sylwia wie najlepiej, czego nam trzeba i uszczęśliwi nas wszystkich dietą wegańską choćby po naszym trupie, więc non possumus. Ale gdyby tylko to! Otóż nie! Okazało się bowiem, że uroczą panią Sylwzię całkiem oficjalnie opowiada się za procederem, który nawet komunistom się w głowach nie mieścił: udawaniem, że wyrób czekoladopodobny jest czekoladą.

Już tłumaczę. Otóż ostatnio europosłowie urobili się po pachy nad poprawkami do rozporządzenia PE zakazującego stosowania dla produktów roślinnych nazw produktów pochodzenia zwierzęcego. W dobie koronawirusa nie ma przecież ważniejszych spraw, ale zostawmy to. Jednym słowem, jeśli coś jest zrobione z soi czy fasoli, to nie ma prawa nosić nazwy „kotlet” lub „befsztyk”. Domniemywam, że europosłom przyświecał szlachetny cel nierobienia konsumentów w konia, bo to nic przyjemnego kupić sobie szaszłyk i skonstatować, że jest z kalarepy. Słowem – jeśli wyrób jest czekoladopodobny, to jasno o tym informujemy. Proste? Proste. Ale nie dla Sylwii Spurek, bo pisze ona w specjalnym oświadczeniu: „Proponowane poprawki są nie tylko antygospodarcze, ale negatywnie wpłyną na ochronę praw europejskich konsumentów i konsumentek. (...) to również kolejny krok wstecz w walce z kryzysem klimatycznym (...). Przyjęcie tych poprawek nie tylko nałoży kolejne ograniczenia na sektor produktów roślinnych, ale i spowolni jego rozwój oraz dostęp do tych produktów konsumentów i konsumentek”.

Dostrzegacie może Państwo związek między nazywaniem soi soją a katastrofą klimatyczną? Fasoli fasolą a ochroną praw konsumentów? Kapusty kapustą a dostępnością do niej? Bo ja nie bardzo. No chyba, że pani Sylwia przypuszcza (i słusznie), iż ludek europejski tak szybko nie zechce dobrowolnie zrezygnować z jedzenia mięska, więc trzeba mu je odpowiednio opakować i nazwać. Na przykład „karczek z marchewki”, „rostbef z buraka cukrowego” albo „befsztyk z ciecierzycy”. Może wtedy szybciej kupi. A że przy okazji zrobi się go w konia, to przecież jest najmniej ważne. Chodzi wszak o światły cel: ochronę klimatu, godności zwierząt oraz ogólną szczęśliwość, która zapanuje, gdy tylko mięsożernych barbarzyńców zmusi się do jedzenia wątróbkopodobnej wątróbki. I niech tylko ktoś powie, że mu to nie w smak... ◀

reklama

**OKRĘGOWA
STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

Kielce, ul. Jagiellońska 92



ZAPRASZAMY

**Od poniedziałku
do piątku w godzinach
7.00 – 21.00
w soboty 7.00 – 14.00**

Tel. 41 345-76-25

**HOLOWANIE
POJAZDÓW 24 h
powyżej 3,5 t**



tel. 41 346 06 96

PATRIZIA ARYTON



Galeria Korona Kielce | ul. Warszawska 26 | poziom +1 | tel. 601 538 700

SPRAWDŹ AKTUALNĄ PROMOCJĘ W SALONIE.

OKAZJA **700** **60% TANIEJ** ~~1300~~

UNIERSALNY POCHŁANIACZ WILGOCI

CHRONI PRZED: GRZYBAMI I PLEŚNIĄ / ZAPAROWANYMI SZYBAMI
NIVELUJE NIEPRZYJEMNE ZAPACHY / DZIAŁA DO 2-3 MIESIĘCY
OGRODZAJĄ ROZWÓJ WIRUSÓW I BAKTERII

KIELCE / UL. LEGNICKA 28 / PLAC REM-WOD

DECORTREND
www.decortrend.pl

OKAZJA **900** **50% TANIEJ** ~~1700~~

PON - PT: 8⁰⁰ - 16⁰⁰
SOB: 8⁰⁰ - 14⁰⁰

OKAZJA **1295** **30% TANIEJ** ~~1900~~

POJEMNIK / BECZKA / FERMENTATOR 30L

DO FERMENTACJI I PRZECHOWYWANIA: WIN / PIW / NALEWEK
MOŻE SŁUżyć JAKO BECZKA DO KISZENIA KAPUSTY
POSIADA ATESTY SPOŻYWCZE
DOSTĘPNY TAKŻE W WERSJI Z PODZIAŁKĄ

OKAZJA **034** **55% TANIEJ** ~~75~~

MASECZKI OCHRONNE

3-WARSTWOWE / HIPOALERGENICZNE
CENA PROMOCYJNA OBOWIAZUJE PRZY ZAKUPIE CO NAJMNIEJ 50 SZT.

OKAZJA **500** **30% TANIEJ** ~~700~~

ORGANIZER NA PRZYPRAWY

5 PRZEGRÓDEK / NIEZBĘDNY W KAŻDEJ KUCHNI

ZESTAW KLAMEREK - 10 SZT.
Z ETYKIETAMI DO OPISYWANIA PRZYPRAW

OKAZJA **400** **40% TANIEJ** ~~700~~

SZCZELNA POKRYWA

DO POJEMNIKA FERMENTACYJNEGO

OKAZJA **2700** **30% TANIEJ** ~~3900~~

NAGRZEWNICA SAMOCHODOWA

FAREŁKA POD GNIAZDO ZAPALNICZKI 12V
MOC: 150W / FUNKCJE GRZANIA I CHŁODZENIA

OKAZJA **1200** **50% TANIEJ** ~~2400~~

PISTOLET DO PIANKI MONTAŻOWEJ

DYSZA Z MOSIĄDZU / METALOWY REGULATOR SIŁY SPUSTU
MECHANIZM ZAPOBIEGAJĄCY COFANIU PIANKI

OKAZJA **250** **65% TANIEJ** ~~700~~

TERMICZNE WKŁADKI DO BUTÓW

ROZMIAR 34-45 / MOŻLIWOŚĆ DOCIECIA / GRUBOŚĆ: 7 MM

OKAZJA **395** **70% TANIEJ** ~~1400~~

REKAWICZKI FOLIOWE - 100 SZT.

DO KONTAKTU Z ŻYWNOCIĄ / ROZMIAR UNIWERSALNY

OKAZJA **350** **55% TANIEJ** ~~800~~

ŚWIECZKI LED 4 SZT.

ELEKTRYCZNE WKŁADY DO ZNICZY / BATERIE W ZESTAWIE
BRAK OTWARTEGO OGNIA - BEZPIECZNE I EKOLOGICZNE

OKAZJA **350** **50% TANIEJ** ~~700~~

ZIMOWE REKAWICE ROBOCZE

OCDIEPLANE / POWŁOKA ANTYPOŚLIZGOWA
SZEROKI ŚCIGAŁCZ

OKAZJA **395** **35% TANIEJ** ~~600~~

ELEKTRYCZNY ZNICZ

WIELOKOLOROWY WKŁAD LED NA BATERIE (W ZESTAWIE)
BRAK OTWARTEGO OGNIA - BEZPIECZNY I EKOLOGICZNY
ZMIENIA KOLOR / DZIAŁA DO 90 DNI

OKAZJA **1295** **30% TANIEJ** ~~1900~~

PODWIESZANY ORGANIZER DO LODÓWKI

DODATKOWA SZUFLADA / WYMIARY: 17 X 12 X 5 CM
UNIWERSALNY - PASUJE DO KAŻDEJ LODÓWKI

OKAZJA **995** **30% TANIEJ** ~~1400~~

PÓŁ-PRZYŁBICA OCHRONNA

Z ELASTYCZNĄ PRZESŁONĄ - IDEALNIE DOPASOWUJE SIĘ DO KSZTAŁTU TWARZY
OSŁONA NA USTA I NOS - NIE OGRANICZA SWOBODNEGO ODDYCHANIA

OKAZJA **350** **55% TANIEJ** ~~800~~

ŚWIECZKI LED 4 SZT.

ELEKTRYCZNE WKŁADY DO ZNICZY / BATERIE W ZESTAWIE
BRAK OTWARTEGO OGNIA - BEZPIECZNE I EKOLOGICZNE

OKAZJA **395** **35% TANIEJ** ~~600~~

ELEKTRYCZNY ZNICZ

WIELOKOLOROWY WKŁAD LED NA BATERIE (W ZESTAWIE)
BRAK OTWARTEGO OGNIA - BEZPIECZNY I EKOLOGICZNY
ZMIENIA KOLOR / DZIAŁA DO 90 DNI

OKAZJA **1295** **30% TANIEJ** ~~1900~~

PODWIESZANY ORGANIZER DO LODÓWKI

DODATKOWA SZUFLADA / WYMIARY: 17 X 12 X 5 CM
UNIWERSALNY - PASUJE DO KAŻDEJ LODÓWKI

OFERTA WAŻNA OD 26.10.2020 DO 9.11.2020 LUB DO WYCZERPANIA ZAPASÓW